

W numerze dzisiejszym PEŁNA TABELA LOTERII

DZIENNIK

PIOTRKOWSKI

Adres Redakcji i Adm. Piotrków Tryb. Słowackiego 18 tel. 10-21. Drukarni 10-65.

Zła przemiana materii

przyśpiesza starość

Zanieczyszczona krew wskutek złej przemiany materii może powodować szereg rozmaitych dolegliwości: bóle artretyczne, łamanie w kościach, bóle głowy, wzdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, swędzenie skóry, skłonność do tycia, mdłości, język obłożony. Choroby złej przemiany materii niszczą organizm i przyspieszają starość. Racjonalną zgodną z natury kuracją jest norma-

nie czynności wątroby i nerek. Dwudziestoletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany materii, chronicznego zaparcia, kamieni żółciowych, żółtacze artretyczne ma zastosowanie „Cholekinaza” H. Niemojewskiego. Broszury bezpłatnie wysyła laboratorium fizjologiczno-chemiczne „Cholekinaza” H. Niemojewskiego. Warszawa, Nowy Świat 5, oraz apteki i składy apteczne.

Przewrót polityczny w Moskwie?

Sensacyjna audycja tajemniczej radiostacji. — Stalin ma swego sobowtóra. — Dyktator w obawie zamachu nie był obecny na uroczystościach 1-go Maja — „Związek Oswobodzicieli” zapowiada przewrót!

MOSKWA. Działająca od dłuższego czasu tajna radiostacja w sowietach nadała w nocy z niedzieli na poniedziałek sensacyjny komunikat o przebiegu uroczystości 1-majowych w Moskwie.

Tajemniczy speaker oświadczył, że dyktator Z. S. R. R., Stalin nie był obecny podczas defilady na placu Czerwonym. Stalin obawiał się bowiem zamachu na swoje życie i wolał wyjechać swego sobowtóra.

Z dalszej audycji dowiedzieliśmy się, że sobowtórem Stalina był kowal Gruzin, niejaki Ramiszwili. Jak się okazuje Ramiszwili zamieszkuje stale w lokalu, przeznaczonym dla członków straży ochronnej Kremla. Ramiszwili strzeżony jest przez agentów komisariatu spraw wewnętrznych. W razie nagłej konieczności kowal ukazuje się na niektórych uroczystościach, grając doskonale rolę Stalina.

Speaker mówiąc o tej „dwuosobowości” Stalina, oświadczył: „Jak ciebie zamordujemy Stalina, to będziemy pokazywać Ramiszwilego jako jedną z osobliwości twoich rządów.”

Z kolei tajemniczy speaker nieznanego stacji radiowej podał, że 1 maja Stalin dał do zrozumienia Jeżowowi, iż nie kieruje sprawami, bezpieczeństwem, albo w ogóle „nie potrafił dotychczas

wykryć tajnych organizacji stalinowskich”.

Na zakończenie tajemnicza radiostacja transmitowała odezwę do wszystkich swych zwolenników, nawołując do wzięcia jak najliczniejszego udziału w kampanii wyborczej do rad

najwyższych 11-tu republik sowieckich, celem przeprowadzenia jak największej liczby swych zwolenników.

Speaker zaznaczył, że cały szereg odpowiedzialnych stanowisk w Sowietach zostało zajętych przez członków „Związku

Oswobodzicieli”. Szeroko rozgłoszona akcja nie została jeszcze zakończona i musi być w dalszym ciągu prowadzona. A gdy wszystko będzie przygotowane „Związek Oswobodzicieli” rzuci hasło przewrotu politycznego w Z. S. R. R.

Speaker krzyczał na zakończenie: „Nie jesteśmy trockistami, nie jesteśmy bucharinowcami, lecz prawdziwymi leninowcami”.

Tajemnicza audycja zakończona została odśpiewaniem Międzynarodówki.

P. Prezydent R. P. o pracach COP:

„Twórczy entuzjazm pracy” dzięki mądremu i obywatelskiemu stanowisku władz wojskowych

Przy zakończeniu objazdu Centralnego Okręgu Przemysłowego Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w wagonie specjalnego wysłannika P. A. T., któremu oświadczył, co następuje:

„W ciągu trzech dni zwiedziłem kilkanaście obiektów przemysłowych, budujących się lub nawet pracujących już „pełną parą” w Okręgu Centralnym. Odbyłem szereg rozmów zarówno z kierownikami tych wielkich prac i z robotnikami, jak też i z szefami resortów, planujących te poczynania.

— Wszędzie stwierdziłem nie tylko sens gospodarczy tej pra-

cy, ale i niezwykle wprost entuzjazm pracowników, realizujących to wielkie dzieło, które nazywane jest Centralnym Okręgiem Przemysłowym. Pod wpływem tych prac ośrodki komunalne, dotychczas martwe i zapomniane, stały się aktywne i coraz częściej zjawia się twórczy wysiłek w środowiskach tak dziś żywo żyjących, jak np. Rzeszów, Sandomierz, czy Stalowa Wola.

Powrót P. Prezydenta

W niedzielę, o godz. 23:ej Pan Prezydent Rzeczypospolitej wraz z towarzyszącymi mu osobami z wicepremierem inż. E. Kwiatkowskim, ministrem spraw wojskowych gen. Kasprzyckim i innymi powrócił do Warszawy z objazdu Centralnego Okręgu Przemysłowego.

Na dworcu Głównym powitał Pana Prezydenta R. P. członek rządu z p. premierem gen. Sławojem Składkowskim na czele.

Po powitaniu Pan Prezydent Rzeczypospolitej udał się na Zamek.

Obok inicjatywy państwowej, coraz śmielej realizuje tu swą własną poczynania również inicjatywa prywatna. Jestem pewny, że tym dzielnym ludzom będzie tu sprzyjać trwałe powołanie. Szczególnie jednak wielkie osiągnięcia w tym dziele budowy nowej Polski mają tu władze wojskowe.

— Ich naprawdę mądre i obywatelskie stanowisko doprowadziło do tego, że obok imponujących osiągnięć czysto wojskowych zdołano tu zrealizować prawdziwie twórczy entuzjazm pracy, budujący trwałe wartości gospodarcze i społeczne w znaczeniu ogólnie państwowym. To, co widziałem w Centralnym Okręgu Przemysłowym — jest nowym czynnikiem wiary w niepożyte siły narodu polskiego, a zarazem reakcją przeciwko wszelkiemu bezpłodnemu pesymizmowi.

Wyrażam więc moje pełne uznanie wszystkim tak licznyemu dziś i coraz liczniejszym współpracownikom i współtwórcom utrwalania potęgi Polski przez planową rozbudowę sił gospodarczych w Centralnym Okręgu Przemysłowym”.

Straszną katastrofą

TEHERAN. W Kermanszah, mieście leżącym na zachodnim pograniczu Iranu, runął skutkiem gwałtownej burzy gmach Karawanseraju. 9 osób zostało zabitych na miejscu, a kilkanaście odniosło ciężkie obrażenia.

Samolot dla LOPP

Wczoraj odbyła się w Warszawie na lotnisku przy ul. Rakowieckiej uroczystość przekazania władzom LOPP pierwszego samolotu, ufundowanego przez młodzież żydowską.

Wywóz broni do Hiszpanii ma być dozwolony w St. Zjednoczonych

WASZYNGTON, Losy wniosku sen. Nye, domagające-

go się zniesienia zakazu wywozu broni do Hiszpanii będą ustalone po powrocie prezydenta Roosevelta do Waszyngtonu, czyli w połowie przyszłego tygodnia.

Prezydent Roosevelt ma się odnieść przychylnie do sprawy zniesienia zakazu ze względu, na to, że w tym wypadku można podnieść ponownie sprawę ustawy o neutralności, która okazuje się coraz bardziej nieżywcowa i sprzeczna z polityką zewnętrzną St. Zjednoczonych.

Mimo to prezydent podawał ma w wątpliwość skuteczność zniesienia zakazu wywozu broni ze względu na to, że flota gen. Franco może z łatwością przychwycić transporty broni wysyłane drogą morską

Zbrojne bandy w Palestynie walczą z oddziałami wojskowymi

JEROZOLIMA. W centrum Palestyny oddziały wojskowe prowadzą dalsze operacje przeciwko zbrojnym bandom.

W pobliżu Karkur kilkunastu terrorystów odniosło rany w starciu z patrolami wojskowymi.

ni. W miejscowości Napluz zrucono dwie bomb.

Kolonia Sedzera została zaatakowana przez zbrojną bandę, lecz policja odparła atak, zabijając dwóch napastników.

W rejonie Tulkarem wykryto wielki skład broni i amunicji.

Sensacyjny wyrok w Berlinie

Hr. Wielopolska skazana na dożywotnie więzienie

W swoim czasie olbrzymią sensację wywołało nagłe zniknięcie popularnej w szerokich sferach towarzyskich, hr. Wielopolskiej. Początko służyły rozmaite domysły, powstawały najbardziej zmyślnie plotki.

Wreszcie niby grom z jasnego nieba spadła wieść, że piękna hrabina została aresztowana przez władze niemieckie w chwili, gdy zamierzała przekroczyć granicę Trzeciej Rzeszy.

Oczywiście, że zrazu nie dawano wiary tym wieściom, wreszcie przybrały one zdecydowanie oficjalny charakter i ostatecznie fakt aresztowania hrabiny nie podlegał już dyskusji.

Wkrótce po tym dowiedzieliśmy się, że rodzina hrabiny zwróciła się o pomoc do znanego adwokata warszawskiego. Adwokat wyjechał do Berlina, dla poczynienia wszelkich ko-

niecznych kroków. Po przyjeździe do Warszawy dowiedzieliśmy się znów, że sprawa nie przedstawia się groźnie, że proces wyświecił wszystko. I... wszystko ucichło.

Sprawa hr. Wielopolskiej zesza ze szpalt prasy, jedynie raz jeszcze zaalarmowano opinię, że hrabina Wielopolska przebywa w więzieniu w Moablicie, gdzie oczekuje na proces oraz, że obrony Polki podjął

się adwokat niemiecki. I znów upłynęło kilka miesięcy.

I oto obecnie nadchodzi z Berlina wiadomość, że odbyła się tam rozprawa przeciw hr. Wielopolskiej i że po krótkim przebiegu zapadł wyrok, mocą którego hrabina została skazana na dożywotnie więzienie.

Dalszych szczegółów brak. Nie ulega jednak wątpliwości, że na tym sprawa hr. Wielopolskiej nie kończy się.

Świeżą nattalinę oraz środki chemiczne do przechowania garderoby P. Podgórski

połoca: Skład Apteczny

PEŁNA TABELA LOTERII

Czwarta klasa -- 3-ci dzień ciągnięcia

I i II ciągnięcie GŁÓWNE WYGRANE

Sto dziesięć główna wygrana zł. 5.000 pada na nr. 33076

Zł. 10.000 na nr-y: 61435 103978
Zł. 5.000 na nr-y: 53765 93691
Zł. 2.000 na nr-y: 9762 10337 12731 14454
15665 17389 23284 26792 32296 38229 40200 59177
72270 83018 88236 94662 95601 114698 138664
138919 144140

Zł. 1.000 na nr-y: 7656 24533 25184 26101
32843 35343 40763 46063 46722 55581 57159 79308
86444 98018 101294 103716 105319 111552 115002
136609 138166 145322 146323 152566 155770

Wygrane po 250 zł

12 40 236 346 450 51 752 1007 164 242
79 530 51 606 717 63 814 983 2031 51 70
166 360 76 453 533 705 28 31 42 909 3066
342 64 673 89 864 904 62 4004 18 114 41
53 91 218 93 407 19 56 519 33 85 692 702
958 5024 115 267 330 76 470 518 634 717
837 993 6033 186 214 505 667 703 21 818
7046 92 99 252 95 608 38 43 776 866 972
98 8001 60 131 495 358 617 43 78 85 958
925 503 630 726

10007 8 143 81 401 514 78 969 11110
520 680 734 84 12055 85 96 235 311 87
470 572 688 70 940 92 13 216 15 467 637
712 14026 204 35 367 508 22 611 824 32
83 903 15041 257 387 436 857 911 26 95
16011 284 404 874 17054 101 19 280 204
34 477 667 99 743 82 983 18038 50 161
236 370 609 757 82 975 956 19074 301
39 40 68 656 131 49 841 73 79

20156 389 659 720 598 21013 45 187
223 32 64 477 531 616 716 98 64 807 22022
142 487 91 563 617 716 883 99 935 23006
15 170 257 376 560 682 743 63 83 24038
144 307 55 99 416 759 803 14 37 963 2341
262 94 336 51 410 68 569 645 65 783 910
83 92 26010 356 491 541 91 663 748 52
212 988 27011 69 97 212 68 93 128 613 768
843 906 53 58 66 87 28203 407 37 074 8
760 29102 20 321 86 400 504 603 35 99 69
726 961 98

30040 43 51 74 149 74 216 20 96 678
905 31050 177 350 553 79 745 823 99 954
32070 212 321 477 528 681 82 823 33045
269 380 452 80 354 603 55 805 8 915 65 61
34126 234 80 305 795 35116 40 451 850 67
932 36038 49 66 304 8 21 419 23 30 60
530 77 798 823 49 906 54 63 37278 521
625

78103 27 258 61 83 339 32 33 321 86 626 87
762 825 35 974 39099 128 280 417 898

40103 70 37 358 574 642 817 78 *005 37
229 83 590 783 870 928 42002 15 155 278 398
300 906 54 43127 67 398 501 613 731 73 848
349 44103 87 388 650 824 72 918 40 43337 542
705 85 822 74 86 46138 80 470 75 902 622 66
966 79 47381 98 324 451 565 667 811 66 910 25
18212 51 66 72 364 431 37 598 615 774 844
19040 183 99 273 366 485 578 89 858 83 87 96
740 814 30 948

50074 233 72 3333 708 91 813 930 37 51036
412 42 547 634 728 95 52009 17 72 783 300
372 833 95 835 957 39 53134 450 701 852 77
34047 108 308 472 547 84 835 92 55037 78 180
230 446 818 82 999 56026 104 226 302 36 464
543 693 88 707 26 802 62 939 57155 61 326 30
515 707 812 990 59088 225 300 22 55 414 675
734 848 979 59294 482 503 645 730 821 904
70 58 97

60133 92 200 14 68 549 816 79 707 8 35 62
835 9214 74 81043 113 97 302 8 20 76 489 90
301 58 659 76 73 81 82070 219 378 572 443
300 800 9 16 81 36 938 81 83052 327 98 453
617 27 67 77 8 718 46 193 216 320 25 430 17
764 70 806 94 65 62 65014 25 148 218 92 134
643 791 952 88 60004 134 72 85 251 60 34 621
56 448 79 88 572 638 46 705 934 39 87002 07
230 336 45 494 827 82 85 851 55 77 80 832
68040 44 239 376 438 912 69068 147 207 77 83
455 70 527 79 83 609 845 71

70011 37 285 372 400 508 24 82 607 19 56
71155 511 33 828 84 830 74 907 20 72050 105
54 57 80 282 310 25 73 571 651 84 98 858
73120 280 98 356 49 522 23 634 744 74081 161
284 361 468 89 946 32 67 825 752 813 73 924
43 75228 32 383 503 25 98 701 11 817 49 69
905

76031 122 326 32 79 418 836 87 931 77015

95 149 56 356 467 671 732 84 939 56 78085
177 213 359 70 442 55 524 44 769 91 866
68 954 79110 86 221 45 84 333 70 465 87
89 510 634 701 63 67 93 863

80020 61 62 66 283 48 525 91 665 836
85 81100 38 71 99 815 916 43 82179 376
406 78 504 669 945 83233 35 36 376 475
561 760 845 80 81 917 84049 81 150 375
430 706 56 854 940 85167 463 568 706 72 95
86071 75 193 224 85 369 405 24 87 582 636
904 53 88 87087 92 192 400 19 23 31 510
888 906 27 52 85007 53 129 74 625 87 762
87 939 83023 81 175 79 317 26 592 697 174
859 937

90165 78 368 446 57 508 92 74 91013 58
63 130 521 49 92 897 92024 132 200 95 313
464 652 805 999 93156 356 469 87 568 722
91 956 75 61 94202 40 316 39 77 526 570
629 42 767 95288 483 585 690 785 816 95172
366 617 877 903 97010 337 55 79 531 620 724
805 980 98058 95 98 278 775 99006 69
103 43 375 422 97 579 680 712 834 147
100020 371 425 574 719 22 46 101500
67 140 63 361 71 601 10 27 83 728 831
52 84 102092 115 49 99 208 355 461 563 682
902 5 88 193097 114 251 562 638 759 63 478
821 104021 71 140 47 53 97 275 300 411
637 707 52 61 89 841 950 105002 47 382 434
25 520 59 613 900 92 105113 30 360 89
81 515 1 634 59 708 874 966 14 10/005
100 366 78 87 526 31 619 31 884 905 79
108024 37 264 311 527 35 53 109104 54 220
45 92 99 385 620 30 733 915

110013 58 132 71 236 321 23 37 81 866
111056 134 54 219 34 40 317 499 613 806
136 370 78 929 112026 237 82 510 25 29 668
762 64 95 839 113048 129 32 43 84 224 70
555 96 644 862 67

114016 85 102 83 248 355 590 707 30 433
55 57 69 969 95 115086 158 446 549 680
81 756 70 116217 483 542 96 673 830
117064 121 524 876 985 118007 34 113 51
219 79 336 69 445 502 663 79 771 841
119205 81 443 59 545 79 722 840 95
120016 34 151 54 140 362 505 634 50
737 49 832 943 52 83 87 98 121042 182
91 215 313 29 452 917 122051 120 24 245
411 527 94 659 748 64 123214 507 15 653
56 96 817 55 941 124003 24 85 81 154
63 232 53 948 657 58 809 125020 39
516 634 724 53 95 126079 269 30 654 77
815 127103 445 128011 294 316 426 709
129071 107 222 94 398 427 59 63 505 615
781 908 39 53

130312 441 568 71 600 34 75 83 748 861
981 131183 238 78 81 407 632 930 52 62
132114 235 590 670 80 869 67 269 133103
253 71 92 535 85 821 35 661 85 873 880
85 92 134099 380 545 697 781 849 71 910
48 135110 47 62 63 15 323 46 71 411
35 93 637 48 774 831 136052 262 612 47
772 859 906 137044 191 263 66 437 596
736 46 52 78 138012 59 111 30 208 55 315
445 46 533 69 640 715 860 985 139263 313
453 505 20 32 790 858 70 917 18 69

140010 25 59 429 95 681 778 839 56 92 961
141009 173 226 30 323 93 518 59 649 71 873 84
972 59 142101 61 249 333 487 559 96 750 814
973 140014 24 29 166 209 411 43 59 576 632 932
929 144017 69 75 265 346 452 633 840 97 798
145101 20 25 434 539 78 97 790 146004 63 296
325 48 70 401 551 97 604 828 147068 100 7 77
239 429 48 501 680 916 148016 23 55 202 48 453
553 668 799 821 26 923 35 149033 109 43 230 46
385 403 21 36 91 521 649 700

150042 186 250 62 392 460 61 634 804 63 945
151015 86 541 50 96 648 731
152074 110 212 324 30 88 92 440 539 600 715 94
801 926 48 153124 63 271 397 433 623 749 863
72 73 913 51 154053 178 224 42 532 948 155037
55 116 26 200 356 407 550 446 864 942 51
156043 83 144 307 26 402 531 73 784 824 30 452
96 157068 81 244 455 548 610 975 158099 237 92
303 516 637 41 817 980 159004 6 39 71 228 337
80 88 545 668 758 812 950

10055 442 925 11034 120 228 395 563
727 12446 53 631 34 905 13221 415 851
908 64 14023 866 15310 536 604 18 19 66
16049 502 70 788 17399 481 649 98 104
18208 354 748 97 826 980 19108 37 321
463 652 881 922

20118 814 21017 106 17 325 67 501 648
853 22157 340 539 23074 98 340 423 583
954 73 24204 648 810 68 8 23084 116 12
414 508 72 602 736 894 962 26316 964
27048 400 89 584 795 28238 519 706 61
801 933 29036 94 241 364 540 46 600 179
875 958

30050 3 357 83 550 98 880 958 71 31055
302 791 44116 492 123 991 32 49106 211
594 703 939 46087 203 22 388 560 626 72
81 808 307 41127 127 47 886 48222 48 9
488 502 84 99 984 49172 95 398 411 760
879 936

50101 95 832 42 51467 546 920 82 52211
30 95 462 554 96 887 964 32058 235 428
630 337 33188 360 684 735 882 34140 313
454 667 745 941 35799 36178 985 3360
99 551 676 739 38848 64 39018 415 39 755
979

40000 178 291 608 37 936 41397 904 41
99 42268 70 441 628 93 770 86 43117 92
302 791 44116 492 123 991 32 49106 211
594 703 939 46087 203 22 388 560 626 72
81 808 307 41127 127 47 886 48222 48 9
488 502 84 99 984 49172 95 398 411 760
879 936

50101 95 832 42 51467 546 920 82 52211
30 95 462 554 96 887 964 32058 235 428
630 337 33188 360 684 735 882 34140 313
454 667 745 941 35799 36178 985 3360
99 551 676 739 38848 64 39018 415 39 755
979

60029 75 340 14 573 75 619 748 82 976
61204 6 869 938 62123 24 293 315 22 98
575 848 63017 71 424 562 71 848 88 934
64348 85 911 65069 304 400 814 66150 302
709 67145 224 588 94 627 68142 200 80 929
69020 185 273 467 530 666 844 91
70214 20 68 397 486 917 11487 618 72305
26 409 13 58 866 925 28 3151 411 04 91
74079 576 604 112 834 84 908 75046 49
70 110 391 568 726 804 76003 128 218 304
488 524 624 986 77227 544 54 658 768 79
843 908 78003 75 349 439 873 87 79078
122 37 6412 40 54 59 75 81 85 511 67 636
83 97

80012 303 13 465 773 935 37 81034 73
288 458 524 630 813 970 82041 174 245
353 505 736 970 83194 473 996 84316 956
85598 651 806 20 938 86134 65 212 398 800
87154 264 80 438 683 711 38 932 88043
156 319 460 73 596 751 96 89154 224 486
692 736 955

90002 403 580 745 941 31159 219 92415
592 612 33 93101 244 673 811 981 94076
312 34 833 592 95012 295 302 49 530 701
96051 140 60 281 647 147 969 97013 364
85 93 670 98099 119 100 58 99105 518
82

100111 18 442 690 789 814 969 94 101144
908 35 72 503 96 682 845 102333 784
103174 757 62 817 20 51 94 104094 160
360 409 573 724 928 105099 110 50 276
345 433 860 106018 69 513 654 84 86 749
81 107075 945 612 32 13 834 79 108231 32
389 416 63 851 975 109001 8 171 597 655
110420 683 859 110106 128 339 564 140
912 112257 395 713 113104 466 68 874
114044 267 384 518 19 92 191 925 115164
211 60 357 681 116218 365 80 454 128 993
117245 356 640 816 118372 119077 366 736
83 97

120081 104 308 53 470 658 16 121084
187 825 905 122087 262 74 447 699 709 82
830 926 70 123113 366 124416 594 803
125449 589 647 828 126110 423 35 564 66
994 128264 544 72 128098 123 37 205 443
504 7 129116 814 58

130101 993 131040 70 83 169 219 925
77 132205 26 43 68 85 440 883 906 38
133077 381 454 522 25 853 134620 905 46
135259 645 52 77 78 95 750 65 136628 39
887 96 137334 523 607 23 738 998 138212
88 366 421 632 82 788 967 94 139065 119
72 92 623 769

140356 458 516 51 141142 467 556 79
909 142397 637 720 25 987 143313 500 61
615 96 825 144313 363 91 900 145709 65
928 146602 130 275 481 832 521 75 147182
309 445 516 613 75 148160 259 426 149108
336 53 439 656 177 947

150482 70 891 923 93 151353 153 71
152537 72 661 77 153041 132 237 610 42
73 894 154440 71 811 18 155412 921 156611
165 4 1 887 999 15198 410 14 81 805
158051 376 653 799 159020 72 349 442 49
697 768

III ciągnięcie Wygrane po 250 zł

158 444 1003 168 415 552 80 2014 87 117
22 75 815 177 903 3163 233 408 728 4321
549 58 79 651 86 956 5240 565 723 29 6280
63 224 715 206 13 322 424 93 506 25 48
652 8182 223 302 14 35 408 121 373 77
939 9180 88 329 37 647

IV ciągnięcie GŁÓWNE WYGRANE

Sto dziesięć główna wygrana zł. 20.000 pada na nr. 128337

Zł. 10.000 na nr. 12875
Zł. 5.000 na nr-y: 41556 100770 104312 154390

21 153 49 7727 1003 393 413 34 55 623
578 95 856 96 518 2317 40 59 455 835 6
38 2000 42 346 49 581 3182 388 705 4113
6024 535 638 7027 150 56 283 465 618 731
975 76 8334 77 665 9089 286 344 56 705
864 958

10518 713 814 11045 415 17 670 7 747
392 1050 43 763 929 13059 240 349 451
597 899 910 33 14299 445 673 814 9 15101
13 236 453 718 16032 218 380 448 17321
639 74 819 29 18233 345 412 788 824 67
19313 68 548 9 3730 852 59
20103 222 387 508 740 883 21052 285
336 451 644 862 910 22465 70 859 994
23267 990 649 806 915 35 24036 493 25091
375 26047 16 1442 723 27129 284 309 73
321 712 28046 151 60 84 351 977 818
29044 408 532 683

30005 75 480 83 518 685 744 21133 258
307 8 71 402 784 846 91 32004 449 86 651
998 33058 286 305 421 71 83 582 792 34003
28

Na froncie włosko-niemieckim bez zmian

Mussolini liczy się ze słowami z uwagi na Londyn i Paryż

Oceniając wizytę Hitlera w Italii, stwierdzić należy, że nie zmieniła ona sytuacji politycznej w Europie.

Hitler złożył uroczyste oświadczenie w sprawie nietykalności granicy włosko-niemieckiej, mówiąc o wspólnej misji 21 milionów, podczas gdy Mussolini był znacznie bardziej strzeżliwy, podkreślając tylko przyjaźń dwóch narodów.

Wbrew pogłoskom, nie podpisano nowej umowy, nie dołączono również do skutku umowy wojskowej. Ze strony Mussoliniego ani razu nie padło słowo „sojusz“.

Włosi dbali o to, by wspierać przyjęcie na cześć Hitlera mogło zamącić stosunków z Anglią lub utrudnić rokowań z Francją. Wizyta rzymska nie odgrażała jednakże, że oświadczenie — Berlin istnieje i zostanie nadal utrzymana. Nie było jednak mowy o jej wzmocnieniu.

Stosunki między tymi dwoma państwami będą serdeczne, nie zapowiada powstania jakichś poważniejszych różnic zdań.

Odnośnie Morza Śródziemnego, Niemcy zgodziły się, że jest to żywoite zagadnienie dla Włoch, zaś Włosi ze swej strony uznali prawa niemieckie na Morzu Północnym i Bałtyckim. Niemcy wyraziły gotowość szanowania interesów włoskich w basenie naddunajskim, zapewniły, że interesy gospodarcze Włoch, w związku z przyłączeniem Austrii do Niemiec nie zostaną narażone na wank.

Chodzi tutaj o port Triest, przez który kierowała Austria swój eksport. Zagadnienie to poważne będzie na specjalnej konferencji w najbliższym czasie.

Wreszcie w sprawach bałkańskich oba państwa zgodziły się na podział wpływów, by interesy ich nie krzyżowały się.

Jak wynika z doniesień telegraficznych Mussolini doradzał dalej Hitlerowi, by zachował umiar odnośnie Czechosłowacji. Zagadnienie Czechosłowacji staje się z dnia na dzień coraz bardziej drażliwe. Berlin, jak

się zdaje, nie chce w ogóle słyszeć o interwencji Anglii, dając do zrozumienia, że sprawa Niemców sudeckich winna być załatwioną li tylko przez Pragę.

Rząd czechosłowacki ogłosił uspakajający komunikat, w którym oświadcza, że przedstawiciele Francji i Anglii udzielali tylko rządowi praskiemu przyjacielskich rad.

Krązą pogłoski, że Mussolini wysuwa projekt przekształcenia Czechosłowacji w państwo kantonalne na wzór Szwajcarii, pod opieką wielkich mocarstw.

Podobno francuski minister spraw zagranicznych Bonnet konferował w sprawie Czechosłowacji z ambasadorem R. P. w Paryżu Łukasiewiczem, in-

formując się o stanowisko Polski.

Nacisk niemiecki na Prag nie zmniejsza się ani na chwilę. W ostatnich dniach jeszcze mniejszość węgierska wystąpiła z ostrym atakiem na rząd praski.

Stoimy więc wobec niespodzianek, których treści obecnie odgadnąć nie można.

Reumatyzm

szczególnie dają się we znaki nagłe i częste zmiany pogody. Bóle reumatyczne i artretyczne usmierza Togonal. Tabletki Togonal stosowane w dawkach po 2 do 3 tabletek 3 razy dziennie przynoszą ulgę w tych cierpieniach.



„Jak mamy wisieć, to razem”

Rewelacyjne oświadczenie b. dyrektora departamentu -- Zabawne incydenty w czasie rozprawy przeciw Michalskiemu i Idzikowskiemu

Wczorajszy dzień procesu Michalskiego stał pod znakiem „pożyczek”, zaciąganych przez Michalskiego u różnych osób, a prawie w całości dotąd nie zwrotnych.

Na wstępie sąd przesłuchał b. urzędnika skarbowego Lewandowskiego, którego zeznania wypadły korzystnie dla Michalskiego.

Obrońca Michalskiego adw. Hecht zadaje pytania odnośnie stosunku służbowego między dyr. dep. Koszka a jego zastępcą Michalskim.

Jak wiadomo, akt oskarżenia wskazuje, iż Michalski bez oglądania się na okólniki dążył do zagarnięcia władzy nad departamentem.

Tu Lewandowski ustala, że stosunki między dyrektorem i stałym zastępcą były dobre, że dyr. Koszko często szukał rady Michalskiego, a pewnego razu nawet doszło do oryginalnej sceny.

Dyr. Koszko podpisał jakąś decyzję i wezwał Michalskiego prosiąc, aby też decyzję podpisał.

Dyr. Koszko odezwał się nawet żartobliwie: — Jak mamy wisieć, to razem.

Bardzo charakterystyczne były zeznania św. Kraczkiewicza, plenipotenta hr. Branickiego. Dyr. Michalski pożyczył sumę 20.000 zł., z której właściwie dotąd nie zwrócił nawet drobnej części. Pożyczka miała być udzielona dla „Frampola”. Zarząd dóbr hr. Branickiego prowadził na terenie Ministerstwa Skarbu sprawę podatkową.

Prok. Marcinkowski zapytuje: — Czy nie traktował pan tej sumy jako procentu dla Michalskiego?

Świadek: nie.

Adw. Hecht: — A czy w ogóle odważyłby się pan dać urzędnikowi procent za załatwienie sprawy podatkowej.

Św. Kraczkiewicz (po namyśle): sam bym nie dał, ale poszukałbym pośrednika.

Adw. Hecht (zdumiony): A ile gotów byłby pan dać?

Św. Kraczkiewicz: Zależałoby to od okoliczności. W danym wypadku nasza sprawa podatkowa była bezsporna i wydatek taki nie miałby sensu.

Z dalszych pytań okazuje się, że św. Kraczkiewicz zajmował wysokie stanowisko w administracji, był bowiem wicewojewodą, jednakże po ataku, jakiego doznał w 1931 r., osłabła mu pamięć.

Następni z kolei świadkowie to właściciele i dyrektorzy noc-

nej restauracji „Oaza”, która przed zlikwidowaniem zalegała z podatkami.

Dyr. „Oazy” Pawłowski do pomógł Michalskiemu do dyskontowania jego weksli na sumę 10.000, zrywając je zresztą.

To zdaniem świadka, nie wpłynęło na ustosunkowanie się władz skarbowych do kłopotów finansowych „Oazy”. Michalski odmówił za drugim razem rozmowy z dyr. Pawłowskim.

Św. Pawłowski zeznał, że był u dyr. Koszki, uskarżał się na niemożliwość zapłacenia podatków i groźbę egzekucji.

Dyr. Koszko miał powiedzieć: „Przecież stołków wam nie zabiorę, bo na czym bym u was siedział”.

Tak więc dość jednostajnie w kwestii „pożyczkowe” Michalskiego są przerywane zabawne sceny.

DINOL PLYN — PRZY POCENIU PACH od POTU PROSZEK PRZY POCENIU NOG

Milion rubli za projekty Aresztowanie dygnitarzy sowieckich

MOSKWA. Dyrektor państwowego wydawnictwa literackiego (Goslitizdat) Wakoriakow i główny buchalter Sarkunow zostali oskarżeni o trwonienie pieniędzy państwowych. Sledztwo pierwiastkowe ustaliło, że Nakoriakow i Garkunow wypłacali większe sumy literatom tytułem awansów na projektowane utwory.

W roku ubiegłym wypłacono poza budżetem przeszło 500 tysięcy rubli, a wydatki na nieopublikowane utwory wyniosły prawie milion rubli.

RADIO

WARSZAWA I (Raszyn) WTOREK, dn. 10.V.1938 r.

6.15 Pieśń „Kiedy rano wstają zornie”; 6.20 Gimnastyka; 6.30 Muzyka (płyty); 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Muzyka (płyty); 8.00 Audycja dla szkół; 8.10-11.00 Przerwa; 11.00 Audycja dla poborowych; 11.15 Audycja dla szkół; 11.40 Fragmenty z koncertów fletowych; 12.05 Audycja południowa; 13.00-15.30 Przerwa; 15.30 Wiadomości gospodarcze; 15.45 „Zagadki muzyczne”; 16.05 Koncert Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej; 17.00 „Jędrzej Śniadecki” — (w setną rocznicę zgonu); 17.10 Mickiewicz i Maryla w Bolcienkach — felieton; 17.25-17.30 Przerwa; 17.30 „Polskie pieśni o wiosnie i miłości”; 19.10 Wiadomości sportowe; 19.20 Skrzynka techniczna; 19.35-19.45 Program na jutro; 19.45 Audycja dla wsi; 19.10 „Powieść czy reportaż” — dialog literacki — w oprac. Wacława Rogowicza; 19.40 Pogadanka aktualna; 19.50 „Kalejdoskop”; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Koncert symfoniczny; 22.00 Muzyka taneczna.

WARSZAWA II (Mokotów)

19.00 Koncert rozrywkowy (płyty); 14.00 Pare informacji; 14.05-14.10 Program na jutro; 14.10 Muzyka taneczna; 15.00 Pogadanka aktualna; 15.10 Wiadomości sportowe; 15.15 Zespół salonowy; 16.15-18.00 Przerwa; 18.00 Formy i rodzaje twórczości wielkich kompozytorów; 19.00 Muzyka lekka (płyty); 19.55 Życie kulturalne stolicy; 20.00-22.00 Przerwa; 22.00 „Wspomnienia o katarwne”; 22.15 Muzyka taneczna (płyty); 23.05 Współczesna muzyka francuska.

PROSZEK W WODZIE NIEODWODNY

Kogutek

ZASTOSOWANIE: **GRYPA PRZEZIĘBIENIE BÓLE GŁOWY ZĘBÓW** it.

ZABAJĄC DRYGIMAINYCH PROSZEK W POKR. L. PRZETKIM

OSTRZEŻENIE: **NAMIE PROSZEK WAM DAJA** BYŁ SA NA NASZĄ WOLNOŚĆ

ZABAJĄC PROSZEK WODZIE NIEODWODNY TYLKO W NOWYM BRANOWANIE

TORBKACH NIEGIE NIEZRYW

Pies uratował 3 osoby podczas groźnego pożaru

W Strazewie pod Bydgoszczą w mieszkaniu rolnika Jana Nowakowskiego spali na poddaszu dwoje synowie gospodarza i parobek. Wczorajem noc na napalili w piecu i w czasie snu ulegli zaccadzeniu. Zaccadzony parobek zerwał się ze snu i starał się dojść do drzwi, aby je otworzyć. Stracił jednak przytomność i zwałił się na podłogę.

W pewnej chwili pies rolnika wiedziony jak gdyby jakimś instynktem, zaczął przeraźliwie wyć, czym zbudził Nowakowskiego. Rolnik przypuszczając, że w gospodarstwie są złodzieje, udął się na poddasze, aby zbudzić parobka. Wszedłszy do izby natknął się przy drzwiach na omdlałego parobka, a w łóżku ujrzał swych dwóch synów nie dających znaku życia. Pokój był napelniony wonią czadu.

Dzięki natychmiastowemu wezwaniu lekarza z Bydgoszczy zatrutych czadem udało się przywrócić do życia.

Krwawa tragedia małżeńska

W stanie silnego rozstroju nerwowego zadał żonie kilka ciosów tasakiem, po czym powiesił się na pasku

W Będzinie rozegrała się krwawa tragedia małżeńska. Dróżnik kolejowy, Marcin Skuza, będąc w stanie silnego rozstroju nerwowego, zadał swej żonie, Katarzynie kilka ciosów tasakiem w głowę i ręce, a po dokonaniu tego krwawego czy-

nu powiesił się na pasku. Skuzowa w stanie ciężkim przewieziona do powiatowego szpitala w Będzinie.

W toku dochodzeń ustalono, że Skuzowie bardzo się kochali i żyli w dostatku. Motywów tragedii nie zdołano ujawnić. Również i od Skuzowej, która wróciła do przytomności, nie można na razie wiele się dowiedzieć. Podczas przesłuchania zeznała, że dokładnie nie przypomina sobie przebiegu krwawej

tragedii. Pamięta tylko, że doszło do sprzeczki i w pewnej chwili mąż chwycił tasak i zaczął zadawać jej nim ciosy. Co było dalej, nie pamięta.

Ponadto zeznała, że mąż jej był dobrym człowiekiem, lecz bardzo nerwowym. W ubiegłym roku, mniej więcej w tym samym czasie, wpadł w silną depresję i pod wpływem szalu usiłował zdemolować mieszkanie. W porę jednak temu przeszkodzono.

Depesze do Stalina z obietnicami wysłali kolejarze sowieccy

MOSKWA. Na zebraniu aktywno partyjnego Ludowego Komisarjatu Kolei, w którym wziął również udział i kierownik tego resortu Kaganowicz, stwierdzono, że kolejarze pracują źle i że przede wszystkim nastąpi pogorszenie w pracy sztabu transportów.

Dyscyplina pracy osłabła i została naruszona zasada jednonosobowego kierownictwa. Zebrani powzięli decyzję o

dalszym tępieniu wrogów ludu i wysłali holdowniczą depeszę do Stalina, w której obiecują uszczelnienie i naprawić wszystkie błędy i niedociągnięcia.

Przypomnieć należy, że w lipcu ub. r. z okazji wszechzwiązkowego zjazdu kolejarzy dali oni obietnicę należytego przygotowania się do sezonu zimowego, lecz obietnicy tej, jak sami stwierdzają, nie dotrzy-

Z popiołów spalonych zwłok robotnicy wydobywali złoto

TOKIO. Policja aresztowała około stu robotników, zatrudnionych w krematorium tokijskim, którzy z popiołów spalonych zwłok wydobywali złoto, pochodzące z klejnotów i

złotych zębów palonych zwłok. Aresztowani postępowali w ten sposób od ostatniego trzęsienia ziemi. Według obliczeń policji wartość złota zdobytego w ten sposób sięga sumy pół miliona jenów.

Z. KAMINSKA

dziewczyna do wszystkiego

niezwykłe dzieje pięknej dziewczyny na wielkomięskim bruku



Oszłomił mnie po prostu swoim zachowaniem się.

A mówiąc prawdę, ile jest przyjemności, kiedy człowiek może zapomnieć o smutnej rzeczywistości i poddać się złudzeniu, że jest inny, że inaczej żyje..

Cóż, kiedy zamknęłam za sobą drzwi, jakby kamień ciężki przywalił mi piersi.

Czułam, że postąpiłam źle, nie powiedziawszy mu prawdy! Naraziłam go przecież na wielkie niebezpieczeństwo. Staralam się przekonać siebie, że przecież tutaj Józek nie robi mi jeszcze krzywdy, że jeszcze mam czas, że w ostateczności własnymi piersiami zasłonię go, że nie pozwolę go nawet okraść, że zdradzę Józka, pójdę razem z nim do więzienia, a mojemu małemu (jakoś go tak nazywałam w myśli), nie pozwolę zrobić najmniejszej krzywdy!

Położyłam się spać nieco spokojniejsza. Nie zasnęłam od razu. Słyszałam, jak wybiła godzina pierwsza, a po tym druga w nocy. Obudziłam się około siódmej.

Zdziwiłam się, że Józka nie ma w sąsiednim numerze.

Zimny dreszcz przebiegł przez moje ciało. Zerwałam się na równe nogi.

— Nic innego — pomyślałam przerażona, — tylko Józek okradł mojego Francuzika i uciekł... Może go nawet zamordował!..

Ledwie zdołałam jako tako nałożyć szlafroczek tak mi drżały ręce. Pobiegłam natychmiast do numeru pana Karola.

Pukam, nikt się nie odzywał. Nie mogłam ustać na nogach! Słabo mi się zrobiło.

Byłam pewna, że to już koniec! Już się stało! — Uciekać? Czy zostać? Co robić? — myślałam przerażona.

Trzymała się klamki prawie nieprzytomna, napół żywa.

I nie wiem, co by się ze mną stało, czy bym nie zrobiła jakiego głupstwa, gdyby nie nasunął się jakiś służący, który powiedział do mnie grzecznie:

— Pan z tego numeru wyszedł na dół po papierosy, zdaje się!

Ledwie to powiedział, kiedy zjawił się w korytarzu pan Karol.

— Pani już wstała? — spytał. — To się trochę spóźniłam!

— Pan jest! — zawołałam nieswoim głosem, nie zwracając uwagi na to, że mówi o jakimś spóźnieniu.

— Chciałem, by po przebudzeniu się pani pierwsze jej spojrzenie padło na te kwiaty! — wskazał

ręką na wspaniały bukiet, który za nim niósł chłopiec hotelowy.

— Zyje! Nic się nie stało! — to była moja myśl! Nawet nie zdobyłam się na słowo podziękowania za kwiaty.

— Ale co pani jest? — zaniepokoił się pan Karol. Musiałam być strasznie blada.

— Nie, nic... Nie wiem, gdzie jest mój brat — powiedziałam. — Nie widzą go w jego numerze. Czyżby nie wrócił?

Wtedy i pan Karol się zaniepokoił.

— Jeszcze nie wrócił? — Czy pani dobrze sprawdziła?

Wszedł ze mną do numeru Józka.

— Łóżko nie ruszone! — stwierdził.

Ze też tego nie zauważyłam i niepotrzebnie się tylko tak strasznie zdenerwowałam. Nie niepokoiłam się wcale o Józka! Cóż mnie obchodzi, że go nie ma! A niechby przepadł całkiem! — pomyślałam sobie.

Pan Karol zaczął wypytywać służbę, czy nie widziała Józka. Nie wiele tego słuchałam. Musiałam najpierw ochłonąć z przerażenia, opanować się i nie pokazać po sobie radości z powodu tego, że patrzyłam na mojego Francuzika! — Zdrowego i całego!

Pan Karol raczej niepokoił się o Józka, a nie ja. Powiedziałam mu wreszcie:

— Poczekajmy cierpliwie. Na pewno wrócił! Pewnie zasiedział się gdzieś!

A w duchu pomyślałam:

— Złego diabła nie wezmą! Na pewno zapili się albo zalajdacyli!

Byłam zupełnie spokojna. Razem z Francuzikiem zjedliśmy śniadanie. Musiałam nawet trochę udawać niepokój, bo dziwił się, że ja tak nie martwię się o brata!

O dwunastej, kiedy Józka ciągle nie było, pan Karol powiedział do mnie:

— To staje się niepokojące. Musimy dać znać policji!

Kiedy to powiedział dopiero zaniepokoiłam się naprawdę! Tego mi było jeszcze potrzeba. Policja zacznie badać, dopytywać się i... kto wie, co się stać może!

Powiedziałam więc spokojnie:

— Nie trzeba alarmować policji. Znam swojego brata i wiem, że ma różne fantazje!.. Już nie raz jeden przepadał na kilka dni i wracał!..

— Jakto? — dziwił się pan Karol. — I tak zostawiał panią samą bez opieki?

Nic na to nie odpowiedziałam.

Wreszcie i ja też zaczęłam się dziwić, co się mogło stać z Józkiem. Nie bałam się o niego. Nie płakałabym po nim, gdyby zginął. Byłam jednak zaprzęgnięta myślą, co mam zrobić teraz.

I uplanowałam sobie. Może źle postąpiłam, ale chciałam ratować mojego Francuzika i siebie.

Kiedy już zapadł wieczór, a Józka nie było, mój Francuzik coraz częściej zaczął wspominać o policji.

— Nie można tak tego zostawić — powtarzał. — Może wpadł w ręce jakich portowych opryszków. W każdym porcie dosyć jest różnych złych ludzi. Nie chcę przypuszczać nic złego, ale... nie możemy tak czekać z założonymi rękami!

Widziałam, że jest coraz bardziej zdziwiony moim spokojem, choć starałam się okazać zmartwienie z powodu zaginięcia Józka.

Wreszcie czułam, że nie utrzymam w spokoju pana Karola, póki czego nie wymyślę. Nie mogłam dopuścić do tego, by dał znać policji. Obawiałam się, że to dla mnie źle się skończy.

Siedzieliśmy w hallu coraz spoglądając na drzwi i przyglądając się każdemu wchodzącemu.

Zdenerwowało mnie to w końcu. Bolała mnie już głowa od ciągłego jej wykrecania i oczy od wypatrywania. Żeby nawet czekać na kogoś zupełnie obcego tak długo, to by się człowiek znużył. Po wiedziałam do pana Karola:

— Ja już nie mam siły tu wyczekiwać. Przejdźmy do naszych pokojów... Chciałam też panu coś wyznać.

Poszliśmy.

Widziałam, że nieco krępuje się naszym sam na sam. Siadł niedaleko drzwi na krzesło.

A ja zdobyłam się wreszcie na odwagę. Jeszcze niedyś nie płynęły mi tak łatwo obce francuskie słowa jak wówczas. Aż się sama sobie po tym dziwiłam.

(Dalszy ciąg jutro).

LECH MUSZYŃSKI

COPYRIGHT BY BULL

DEMON TORU

PAMIĘTNIK KONIA WYŚCIGOWEGO

3

We wrześniu, gdy nastaly chłodne noce i trawa zaczęła żółknąć, na farmę przyjechała córka pułkownika. Słyszałem o niej często, ale nie widziałem jej jeszcze. Była w szkole przez cały ten czas, gdy podrasłałem. Pułkownik nazywał ją „dziecin ko”. Inni mówili do niej „panna Jadzia”. Gdy mnie po raz pierwszy zobaczyła, powiedziała:

— Och. Jaki to miły żreback. Ale dlaczego ma taką smutną minę?

Pierwszy raz ktoś pochwalił mnie. Ale pułkownik zaraz do ciał córce:

— Jak widzę, nie warto było wydawać pieniędzy na te twoje szkoły i naukę.

Ten żreback nie jest wart nawet tej trawy, którą zjada. Patrz tylko na jego nogi.

— To nic nie szkodzi! — powie działa panna Jadzia, że są krzywe? Czy nie pamiętasz, tatuś, że ja sama też miałam krzywe nogi, gdy byłam mała. A teraz są przecież wcale niebrzydsze, prawda?

— Jesteś nieznośną i zarozumiałą dziewczyną — odpowie

dział pułkownik, śmiejąc się, ale muszę przyznać, że masz rację!..

Odjechali pogwizdując wesoło. A ja?... Ja zrozumiałem, że znalazłem wreszcie przyjaciela.

ROZDZIAŁ III.

PRZYJACIEL DEMONA

Panna Jadzia nie wróciła już do szkoły. Prawie zawsze towarzyszyła teraz pułkownikowi, gdy przychodził na paddok. Czasami przynosiła mi jabłko. Nie spuszczałem z niej wtedy oczu. Lubilem jej włosy — pachniała jak młoda koniczyna. Lubilem, gdy miękka jej ręka gładziła moją szyję i nozdrza. Czasami przychodził z nią jeździec, który nazywał się Jack. Nie wyglądał tak, jak inni ludzie na farmie. Miało się wraże nie, że wyszedł prosto spod szczytki masztalera.

Miałem wtedy prawie dwa lata. Matkę widywałem nader rzadko, gdyż w tym czasie była żrebną. Tej wiosny urodziło się sześć żrebiąt. Jedno z nich było moją siostrą. Ale matka nie zapomniała i o mnie. Przychodziła często do bariery, i stał się tak zawsze, długo gawędząc o najważniejszych sprawach. Pe-

wnego razu powiedziała mi:

— Słyszałam jak stajenni mówili, że pułkownik potrzebuje większej sumy pieniędzy. Zdaje mi się, że ci ludzie wciąż tylko gonią za pieniędzmi. My, konie, chcemy tylko biegać i wgrzywać, ale ludzie walczą tylko o brzęczącą monetę. Mówią, że pułkownik znów montuje własną stajnię wyścigową. Ma nadzieję, że w ten sposób dojdzie do pieniędzy. Obawiam się, że teraz skończą się spokojne czasy na farmie.

W kilka dni po tym, wczesnym rankiem, gdy biegałem jak zwykle na starym torze, ot tak, dla zabawy, spostrzegłem starego Sama, który bacznie mi się przyglądał. Gdy po śniadaniu przyszedł na dolne pastwisko z pułkownikiem i panną Jadzią, śmiał się i mówił:

— Tak, panie. Nasz Demon sam daje sobie wzorowy trening. Sam, bez niczyjej pomocy. Przez całe moje życie nie widziałem nigdy czegoś podobnego.

Zaniepokoiłem się. Czyżbym zrobił coś złego? Ale pułkownik powiedział:

— Dobrze. Niech Jimmy go osiodła i zobaczymy, co potrafi. Może rzeczywiście potrafi biegać mimo swoich krzywych nóg.

Jimmy był naszym jeźdźcem. Nazywał się właściwie Jimmy MacNeil i był kiedyś słynnym na cały świat dżokejem.

— Kombinatorzy stajenni wy-

kończyli go — mówiła mi moja matka. — Nie mogli go przekupić, więc postanowili pozbyć się stołnowo niewygodnego im czło-wieka. Ludzie przeważnie tak postępują. Nie wiem wiele o tej sprawie, ale przypuszczam, że nie powinno się zadzierać z nimi. Jimmy przestał wygrywać. Nie udawało mu się dosłownie nic. Konie jego przycho-dziły za wsze z tyłu. Teraz zadowolony jest, że znalazł tu pracę, jako chłopiec stajenny. Ale i dziś jest jeszcze doskonałym jeźdźcem. Gdy ciebie dosiadzie, wtedy dopiero zrozumiesz, co warta jest lekka ręka dżokeja.

Nałożono mi siodło — po raz pierwszy w moim życiu. — Był październik. Pułkownik był zdania, że wczesne ujeżdżanie nie dawało dobrych wyników. Ja miałem już wiek odpowiedni.

Gdy Jimmy wsiał i a mnie po raz pierwszy, miałem wielką ochotę zrzucić go z siodła. Ale był tak lekki, jego ręce tak miękko i łagodnie trzymały cugle, że w końcu zapomniałem o swych kaprysach. Ruszyliśmy, gdy Jimmy skracał cugle, by mnie powstrzymać, chciałem za wszelką cenę oswobodzić łeb. Ale jakoś to poszło. Pułkownik czekał i patrzył z zainteresowaniem. Gdy wracaliśmy i Jimmy oddał mnie chłopcu, słyszałem, jak mówił:

— Cóż, biegnie brzydko, ale bezsprzecznie, umie biegać, i co najważniejsze, chce biegać. Może uda ci się zrobić z niego war-

tościowego konika.

Tej nocy „Arcyksiążę” przyszedł do mego paddoku. Był bardzo zły na mnie:

— Widziałem ciebie dziś na torze — powiedział. Po co się tak starasz? Przecież od rana wezmą cię do treningu.

Powiedziałem mu, że choć biegać ze sprawa mi to przyjdzie mmość.

— Taaaak, — odparł z przekąsem, — sprawa ci to przyjdzie?.. Poczekaj więc, a pięknie ci kopyto, albo gdy noga twoja zacznie „grzać”. Poczeka, aż dostaniesz się do takiej stajni, w której zagonią ciebie na śmierć. Lepiej nie zwracać sobie tym wszystkim głowy. Bądź rozsądny. Niech inni się męczą.

Mój kompan stajenny Gladiator od tego jednak dnia odnosił się do mnie z większym szacunkiem. Wiedział, że Jimmy MacNeil lubi mnie. Nie przestawał jednak drwić z moich krzywych nóg:

Tej zimy opiekowano się na mi bardzo troskliwie. Nie tylko Gladiator, ale mną i kilkoma innymi końmi. Pewnej nocy usłyszałem, jak stary Sam mówił do Jimmiego:

— Możesz być tego zupełnie pewny. Pułkownik wraca na tor. Ma nadzieję, że Gladiator postawi go na nogi. Początkowo będziemy startowali w Fairlowno, a po tym zobaczymy...

(Dalszy ciąg jutro).

POMADKI DO UST SZACHA



Kalendarz dnia

10 MAJA

WTOREK

Izydora, rolnika, Antonina.
Słowiński: Cierpimira.
Słońca wsch. 3.51, 15.10, zach. 1.54.
Ks. Ezyca wsch. zach. 19.15.

KRONIKA HISTORYCZNA:
997 Bolesław Chrobry wykupuje z rąk Prusaków zwłoki zamord. św. Wojciecha.
1034 Śmierć Mieczysława II Gnuśnego.
1667 Zgon Maril Ludwika, żony Jana Kazim.
1808 Tak zw. „konwencja bajonńska” między Napoleonem a królem saskim.
1871 Zawarcie pokoju między Francją a Niemcami.
1887 Zmarł w Turcji dyktator M. Langiewicz.

PRZYSŁOWIA LUDOWE:
Święty Izydor wołkami orze, a kto go prosi, to mu pomoże.
CIEKAWY WIADOMOŚCI:
Najwyższą górą na świecie jest Mont Everest w Azji wysokości 8.852 m.

RADY PRAKTYCZNE:
Ziółka podniecające: Macierzanka, Mięta, Rozmaryn.



Na małej wokandzie...

Skarga do prokuratora czyli: O rondlach i mężczyznach

(A. E.) — Małzonka mnie skrzywdziła — skarżył się pan Szczepan Firus przyjacielowi. — Garkiem mnie przysła sporo razy i w ogóle facjatę mi skula na ciemny bordo. Co mam robić teraz?
— Skargę pisz do prokuratora.
— Kiedy nie umiem!
— To ci podyktuje.
Pan Szczepan zastosował się do rady przyjaciela i posłusznie napisał pod jego dyktando następującą skargę:
„Do Wielmożnego Pana Prokuratora.
Nie dłuż w nosie, jak piszesz. Ponieważ że wczoraj wróciłem późno do domu, więc moja żona Katarzyna powiedziała, że mnie jeszcze kiedy za te spóźnienie na drobne kawalki rozetrwie.
Na to jej odpowiedziałem przynajmniej będę miał rozrywkę. Wtedy ją zła krew zalala i zaczęła we mnie garkami rzucać, a także samo nocnem naszym pisać byku co się wsty-

W aucie przeznaczonym dla trędowatych przemysłowcy przewozili futra i brylanty

Przypadkowa katastrofa samochodu przyczyniła się do zdemaskowania bandy

Władzom chilijskim udało się z wydatnej współpracy policji argentyńskiej wykryć bandę przemysłowców i złodziei, która w wyrafinowany sposób przewoziła bez cła towary przez granicę.
Specjalne auto, które co pewien czas wywoziło trędowatych z Santiago de Chile do leprozorium w San Juan, znajdującym się w małym miasteczku argentyńskim w pobliżu granicy chilijskiej, uległo przed pewnym czasem katastrofie. Na ostrym zakręcie wóz runął do rowu i szofer poniósł śmierć na miejscu. Nie było jednak śladu po chorym. Władze sądziły, że trędowaty cudem uniknął śmierci i uciekł. Zwróciły się więc do profesora Borrego, który wysyłał trędowatych do leprozorium z prośbą — aby podał personalnie zbiegłego. Okazało się wówczas, że lekarz od grudnia ub. roku nie wysłał do leprozorium ani jednego chorego.
Sprawa ta wydała się mocno podejrzana władzom celnym, albowiem od tego czasu żółto-czerwone auto kilka razy przekroczyło granicę. Podczas przejazdu auta dla trędowatych przez granicę celnicy, wskutek grożącego niebezpieczeństwa zażalenia się chorobą, nie przeprowadzali rewizji w wozie, przepuszczając je wolno przez granicę.
Władze chilijskie nawiązały kontakt z władzami argentyńskimi, starając się przede wszystkim ustalić trasę, jaką przebywało auto. Wkrótce ustalono, że autor skręcało z głównej szosy prowadzącej do San Juan i zatrzymywało się przy domku pewnego uczonego, który od lat

badał rzekomo bakterie trądu, chcąc je wychować na sztucznych pożywkach, aby w ten sposób ustalić nowe metody leczenia tej strasznej choroby.
Policja przeprowadziła rewizję w domu „uczonego” i odkryła w komfortowo urządzonej piwnicach składy towarów, które nie miały nic wspólnego z trądem. Dzięki znalezieniu kom-

promitującej korespondencji — wpadło się na trop wyrafinowanej bandy przemysłowców i złodziei, która systematycznie wykorzystywała auto dla trędowatych dla swych przestępczych celów. Szofer auta był przekupiony i gdy należało przewieźć skradzione przedmioty lub towary, szczególnie futra i klejnoty, bez cła przez gran-

icę, wzywano szofera i zawiadamiano odpowiedni urząd celny, że przez granicę przewiezie się w aucie trędowatego.
W czasie katastrofy auto było puste, ponieważ miało dopiero w drodze powrotnej przewieźć transport futer nurekowskich. „Uczony” i jego współpracownicy, których wydał, staną wkrótce przed sądem.

uzywajcie mydła SHIRLEY

zawiera ono olejki oliwkowe które udelikatniają cerę.

Shirley Temple PARIS

gwiazda 20th. Century Fox.

Dzieje tornistra żołnierskiego od czasów napoleońskich do chwili obecnej

W związku z wiadomością, że niemieccy żołnierze nie będą musieli dźwigać na plecach ciężkich tornistrów, które podczas marszów piechoty będzie się wozić na wózkach, gazety paryskie podają dzieje tornistra żołnierskiego.
Do Napoleona tornister był miękki i przypominał worek. Mocno nabity, silnie uwierał żołnierza i krępował swobodę jego ruchów. Zwykły żołnierz Choldet, widocznie wielki wysogoniś, wsadził pewnego dnia w swój tornister drewniane deseczki i tornister dzięki temu przybrał kształt pudełka. W tym tornistrze Choldet przybył na rewiję.

W związku z wiadomością, że Napoleon. I wkrótce cesarz wydał rozkaz, aby zaopatrzyć całą armię w tornistry nowego typu, których ciężar spada na plecy żołnierskie, nie obciążając mu przy tym krzyża. W ciągu

stu lat istniał tornister tego typu. Zrobił on wspaniałą karierę i zdobył cały świat. Z czasem korzystali z niego nie tylko żołnierze, lecz również dzieci szkolne, które nosiły w nich książki i zeszyty.

Pierwszą konsekwencją pomysowości żołnierza było to, że podoficer skazał go za tornister, który krańcowo różnił się od tornistrów jego kolegów, na cztery dni „ścisłego” o śnie i wodzie, a następnie rozkazał wrócić mu do szeregu. A gdy podczas rewii zatrzymał się przed nim pułkownik żołnierski, wynalazca był przekonany, że pójdzie do aresztu nie tylko na cztery dni, lecz na miesiąc.
Pułkownik jednakże kazał mu tylko odwrócić się i po rewii zameldować się u niego. Tornister Choldeta wywołał sensację wśród oficerów zebranych u pułkownika. Nowym wynalazkiem zainteresował się gene-

W cztery oczy

Intymne rozmowy z naszymi Czytelnikami

Pomoc d'a anie'skiej „Szatanki”

P. IRKA T. donosi nam: „Chociaż jestem jeszcze młody, już się jednak zakochałam. Pokochałam pierwszą wielką mił ściami mojego krewnego Janka M. Jest też jeszcze bardzo młody. Byliśmy ubiegłego lata razem na letnisku. Bywał u mnie często, tańczyłam z nim nie mało i zdawało mi się, że on mnie też kocha, chociaż mi tego nie wyznał. Teraz mniej u mnie bywa, a i ja nie mogę u niego częściej bywać, bo po pierwsze nie wypada, a po drugie czas nie pozwala. Wiem, że jest wobec mnie bardzo nieśmiały. Co zrobić, żeby go ośmielić? Jak pozyskać jego miłość?
Za bardzo „ośmielać” młodzieńców nie należy, bo to bywa niebezpieczne. Jeżeli jest aż tak nieśmiały, że

obawia się powiedzieć słowo „kocham”, to niech Pani zdobędzie się na odwagę pierwszą. Po prostu należy jakoś się zbaczyć, porozmawiać ze sobą i wyjaśnić sytuację. Wtedy się okaże, czy jest miłość wzajemna, czy nie. Jeżeli jest, to chwala Bogu, a jeżeli nie, to przepadlo. „Pozyśkiwanie miłości” jest w ogóle niemożliwością. Miłość albo jest albo jej nie ma. Można tylko miłość posiadaną stracić, ale nie posiadanej zyskać nie sposób.
„SZATANKA ARYSA” z WOŁOMINA opowiada nam: „Jadąc z Warszawy do Wołomina, wsiadłam do przedziału, w którym w oknie stał wysoki szczupły pan o ciemnej czuprynie i jasnych oczach, ubrany czarno. Z chwilą ruszenia pociągu odszedł od okna i usiadł naprzeciw mnie. Dopomógł mi w paru drobniactwach, za co mu podziękowałam.
Od czasu do czasu nasze oczy spotykały się, ale już nie rozmawialiśmy ze sobą. W Zielonce ten pan wysiadł, nie powiedziawszy nawet „do widzenia”, czym zrobił mi dużą przykrość, choć wcale nie wyglądał na takiego, co by potrafił dokuczyć. Kilka razy już jeździłam tym pociągiem, ale więcej już nie ujrzałam mojej sympatii. I co dalej będzie? Uschnę chyba z tęsknoty, a uważam, że szkoda mnie.
Dodam jeszcze, że choć był wtedy chłodno i padał deszcz, ten pan był bez palta i bez kapelusza. Jeżeli nie pomożesz mi, Redaktorze, w odnalezieniu go, to wkrótce już będzie po mnie i będziesz miał na sumieniu młode życie!”
Jestem tak przerażony tą ewentualnością, że łamię sobie głowę nad tym, jak by tu pomóc anielskiej „Szatance”, ale myślę, że nie ma chyba innej rady, jak dać ogłoszenie:
„Czarno ubrany bruniec o jasnych oczach, narażający się na przeziębienie, coś jechał z Warszawy do Zielonki takiego a takiego dnia o takiej a takiej porze i okazywał drobne usługi niewieście (tu dokładny opis „Szatanki”), zrzadka na nią zerkając, nie rozmawiając i nie żegnając się z nią, zgłosił się, jeżeli ci miłe jest tejsze „Szatanki”, która w przecywnym wypadku rzuci się w odmęty piekielne (bo trudno przypuszczać, aby „Szatanka” poszła do nieba) i uratuj szatańską welominiankę od tragedii losu. Należy uzupełnić ogłoszenie swym adresem lub jakimś „postre-stantem”.
No, użyłem sobie i teraz mam sumienie czyste, że zrobiłem, co mogłem. O reszcie niech się martwi pasażer z Zielonki. Cześć!

Poradnia życiowa Rolfa Nelsona

Niepewna. Popeniła Pani zbrodnię, zmuszając córkę do ślubu. Nigdy nie będzie z p. K. szczęśliwa. Czy sądzi Pani, że majątek to wszystko? Córka Pani bardzo cierpi. Kocha innego i nie zapomni o nim tak szybko. Wyczuwam, iż właściwie chodziło Pani o to, by jak najszybciej wydać córkę za mąż i samej wstąpić po raz wtóry w związek małżeński. Pani wybrany nie chciał się zrekomo żenić z Panią z powodu córki. Ja wiem jednak że na darmo poświeciła Pani szczęście córki, ponieważ teraz też się nie ożeni. Biedna mała Zuzka była ofiarą Pani egoizmu. Nie radzę skarżyć p. Z. sprawa bowiem z góry przegrana.

KLAWIOL

USUWA ODCISKI i ZGRUBIENIA SKÓRY

SOL KLAWIOL

Można uzyskać zniżki kolejowe na krajową Wystawę Lotniczą

Ministerstwo komunikacji, które bardzo przychylnie i życzliwie ustosunkowało się do Krajowej Wystawy Lotniczej we Lwowie, udzieliło jej obecnie dalszego poparcia.
Po przyznaniu wystawcom 75 procentowej zniżki na przewóz eksponatów na Wystawę i transport ich powrotny, Ministerstwo Komunikacji przyznało daleko idące zniżki kolejowe dla przyjeżdżających na Krajową Wystawę Lotniczą.

I tak zniżki te będą wynosiły: 75 procent w drodze prywatnej z Wystawy, a 66 procent w obie strony w dniach 29 i 30 maja oraz 5—6—7, 11—12, 15—16, 18—19, 25—26, 28 i 29-go czerwca. Ponadto będą zorganizowane pociągi popularne na normalnych warunkach.
Wszelkich informacji udziela się i wydają karty uczestnictwa Okręgi, Obwody i Koła L. O. P. P., Aerokluby, oddziały Ligi Popierania Turystyki, biura podróży i kasz stacyjne P. K. P.

Nigdy nie jest zapóźno

myśleć o zdrowiu, tym bardziej jeżeli cierpisz na chorobę nerek, pęcherza, wątroby, kamieni żółciowych, zlej przemiany materii, na bóle artretyczne czy podagryczne, wzdęcie brzucha, odbijanie się lub skłonność do obstrukcji. — Pamiętaj, że nigdy nie będzie zapóźno, o ile używać będziesz ziół mo zopędnych „DIUROL”, które zapobiegają nagromadzeniu się kwasu m. czowego i innych szkodliwych dla zdrowia substancji, zatrzymujących organizm. — Dziś jeszcze kup pudełko ziół „DIUROL”, a gdy przekonasz się o dodatnich skutkach ich działania, zalecać będziesz i swym znajomym. Sposób użycia na opakowaniu. Oryginalne ZIOŁA „DIUROL” GASECKIEGO (z kogutkiem) sprzedają apteki i składy apteczne.

Tajemnicza wizyta Negusa w Genewie

wywołała olbrzymi niepokój wśród dyplomatów — Pod złymi horoskopami rozpoczyna swe obrady 101-sza sesja Rady Ligi Narodów

GENEWA. Obrady 101-ej sesji rady Ligi Narodów rozpoczęły się 9 b. m. o 17-ej.

Niedzielną noc przyniosła sensację, która może utrudnić prace Rady pod względem proceduralnym. Rozeszły się bowiem wiadomości, że wbrew przypuszczeniom, do Genewy przybył ma z Anglii Negus Abisynii, w towarzystwie swe-

go stałego doradcy na terenie genewskim, profesora uniwersytetu paryskiego Gaston Jeze.

Wiadomość ta, aczkolwiek oficjalnie jeszcze nie potwierdzona, wywołała zrozumiałe poruszenie, tym bardziej, że początkowo przypuszczano, że inicjatywa rządu brytyjskiego, popierana przez obecny rząd francuski, a zmierzająca do zlikwi-

dowania pod względem proceduralnym sprawy uznania imperium włoskiego w Abisynii, nie natrafi na poważne przeszkody.

Okazuje się, że pewne elementy skrajnie lewicowe spod znaku frontu ludowego miały zdecydować się na posunięcie, mające na celu przysporzenie trudności min. Bonnetowi i lor-

dowi Halifaxowi zarówno na terenie genewskim, jak i na terenie wewnętrznej opinii kraju.

Nie ulega bowiem wątpliwości, że przyjazd Haile Selassie do Genewy nie może nic przynieść pozytywnego, lecz tylko przyczyni się poważnie do wywołania zamętu, o co właśnie kołom tym chodziło.

Zagadnienia proceduralne go-

rować będą więc — jak w ogóle na obradach Rady Ligi. Najbardziej drażliwe zagadnienie — sprawa abisyńska — została bowiem przesądzona pod względem merytorycznym poza Ligą przez układ włosko-angielski, jak również w czasie ostatniej wizyty ministrów francuskich w Londynie. Również pozostałe punkty porządku dziennego Rady mają charakter wybitnie proceduralny, gdyż merytorycznie zostały one już omówione i zdecydowane przed sesją.

Wiadomości sportowe

Nowy ładunek sensacyj ligowych

Polonia zdobyła pierwsze punkty -- Wisła rozgromiona przez Wartę

Niedziela ligowa dostarczyła nowych sensacji. Największą bezspornie jest katastrofalna porażka Wisły w Poznaniu. Kolejna klęska A.K.S. jest złym prognostykiem dla Ślązaków. Warszawska Polonia zagościła swym zwolennikom miłą niespodziankę i zdobyła dwa pierwsze punkty.

A oto wyniki:
POLONIA — POGON 1:0
W Warszawie na stadionie Wojska Polskiego wobec przeszło 7.000 widzów rozegrany został mecz o mistrzostwo Ligi pomiędzy leaderem Ligi — lwowską Pogonią i ostatnią w tabeli — stołeczną Polonią.

Zwyciężyła niespodziewanie Polonia w stosunku 1:0.

Bramki strzelili: Korporowicz (2) i Piontek dla A.K.S.-u.

Sędziował p. Lustgarten z Krakowa. Widzów 5000.

HAJDUKI (tel. wł.). Bramki strzelili: Wilimowski i Wie-

choczek po dwie, Kruk i Peter-

rek po jednej. Dla Warszawianki obie bramki zdobył Pirych.

Sędzia p. Wardęszkiewicz, widzów 3 tysiące.

Spotkanie Ruchu z Warszawianką o mistrzostwo Ligi nie wywołało zbyt wielkiego zainteresowania. Uwaga Śląska była tym razem skierowana na decydujące rozgrywki okręgowej Ligi. Mimo to mecz powyższy należał do ciekawych, obfitował w dużą ilość sytuacji i bramek.

CRACOVIA — SMIGŁY 3:0 (0:0)

KRAKÓW (tel. wł.). Bramki zdobyli: Korbas, Zembaczyński i Góra. Sędzia p. Kossek, widzów 6 tysięcy.

Smigły: Czarski, Zawieja, Grządziel, Puzyna, Bukowski, Fajarski, Biniok, Pawłowski, Balossek, Hajdul i Marzec.

Cracovia: Pawłowski, Lasota, Pajak, Góra, Grünberg, Majeran, Skalski, Rocznik, Korbas, Szeliga i Zembaczyński.

Pierwszy występ drużyny wileńskiej na ziemi krakowskiej wypadł dość udanie. Beniaminek Ligi prezentuje się okaza-

pod względem fizycznym i kondycji, gra ambitnie i ofiarnie do końca. Wilnianom brak jednak rutyny i doświadczenia ligowego, i to było główną przyczyną niedzielnej porażki z Cracovią. Smigły bowiem mogli z powodzeniem wywieźć punkt.

POZNAŃ (tel. wł.). Bramki strzelili: Gendera 3, Szerfke 2 i Kazimierczak. Dla Wisły — Gracz i Habowski.

Sędzia p. Hasselbusch. Widzów 4 tys.

Wisła: Jurowicz, Szumilas, Sitko, Kotlarczyk, Gierczyński, Filek, Habowski, Ogrodziński, Gracz, Artur i Łyko.

Warta: Jankowiak, Twórz, Ofierzyński, Kryszkiewicz, Daniłak, Lis, Nawrat, Gendera, Szerfke, Kazimierczak i Szrajer.

Drużyna Warty, która w ubiegłym tygodniu zagrała pechowo w Hajdukach, zrehabilitowała się zupełnie w niedzielnym meczu z Wisłą. Sympatyczna drużyna krakowska była równorzędnym przeciwnikiem tylko w pierwszej poło-

wie. Po przerwie natomiast atak miejscowych rozwinął piękną i produkcyjną grę, wobec której tylnie formacje krakowian były bezradne. W tym okresie padło też aż 5 bramek i dopiero wówczas wariacje odetchnęły z ulgą dopuszczając nieco do głosu gości.

Mowa gen. Skwarczyńskiego na inauguracji prac wielkopolskiego OZN

W sobotę wieczorem przybył do Poznania szef obozu O.Z.N. gen. St. Skwarczyński w towarzystwie szefa sztabu płk. Wendy i szeregu członków sztabu celem wzięcia udziału w uroczystej inauguracji prac okręgu Wlkp. O.Z.N.

Rano odprawiona została uroczysta msza św. na intencję prac OZN.

O godz. 10.30 rozpoczęła się w białej sali Bazaru uroczysta akademii.

Po zagajeniu akademii i powitaniu przybyłych zabrał głos szef. Obozu gen. Skwarczyński.

Gen Skwarczyński mówiąc o konieczności dalszego rozwoju Polski pod względem gospodarczym pokreślił cel Wielkopolski, której chlubny dorobek podniósł przed laty zmarły

Uroczystości w Rzymie

RZYM. W niedzielę rano Hitler w towarzystwie króla udał się na ćwiczenia lotnicze do Furbari. W ćwiczeniach wzięło udział z górą 300 samolotów wojskowych. W Furbarze oczekiwali Hitlera i króla Mussolini oraz ministrowie włoscy i niemieccy.

Wieczorem na cześć Hitlera odbyły się wielkie widowiska na forum Mussoliniego.

Polska - Dania 5 : 0

W drugiej rundzie Polska walczy z Włochami

Ostatni dzień meczu Davis-Cupowego Polska-Dania w Katowicach przyniósł nam przewidywane dwa punkty. Po dokonaniu do zdobyczych już 3-ech otrzymamy imponujący wynik 5:0 dla Polski.

Jest to godny rewanż za smutne 0:5 otrzymane z rąk Duńczyków w r. 1928.

Pierwsze spotkanie dnia, Tłoczyński - Ploughman zakończyło się zdecydowanym zwycięstwem Polaka w 3-ech krótkich setach 6:0, 6:2, 6:1.

Polak gra doskonale od początku, nie dopuszcza do długiej wymiany piłek, co chwila dochodzi do siatki, gdzie kończy zagrania, bądź też mija

MONACHIUM. W Monachium rozegrano międzypaństwowy trójmecz ping-pongowy Szwecja — Czechosłowacja — Niemcy. Mecz przyniósł zwycięstwo drużynie niemieckiej 64 pkt. przed Czechosłowacją 55 pkt. i Szwecją 46 punktów.

przeciwnika silnymi uderzeniami z głębi kortu.

Wszystkie sety wygrał Tłoczyński zupełnie swobodnie, Duńczyk próbował stawiać opór w 2-ym secie, ale kontratak Tłoczyńskiego osadza go na miejscu. Trzeci set był właściwie tylko formalnością, zdemoralizowany Duńczyk zdobywa jednego seta, oddając gładko sześć.

Stan meczu brzmi 4:0 dla Polski. Teraz na kort wchodzi Hebda i Beckevold. Początkowo wydaje się, że Dania zdobędzie nareszcie swój pierwszy i honorowy punkt. Hebda robi dużo błędów, pakuje piłki w siatkę; natomiast Beckevold gra bardzo rozumnie i równo. Trwa to jednak do stanu 4:1 na korzyść Duńczyka, z tą chwilą Hebda „budzi się” gra coraz lepiej, zdobywa kolejno 5 gemów wygrywając seta 6:4.

Duńczyk nie zalamuje się tym i przez cały 2-gi set jest równorzędny przeciwnikiem, prowadząc nawet 5:4. I tu jednak Hebda rzuca na szalę swój finisz, wygrywając seta 7:5.

Ostatni set poszedł już Hebdzie jak z płatkami.

Zwycięstwo Hebdy pięcioletnie wygrał dla Polski zostało przyjęte przez publiczność burzliwymi oklaskami.

W nadprogramowym spotkaniu dnia walczyły pary mieszane: Jędrzejowska — Ulrich contra Volkmer — Tłoczyński. Spotkanie, po bardzo zaciętej walce zakończyło nieoczekiwana klęska Jędrzejowskiej i jej duńskiego partnera. Wygrał w trzech setach Tłoczyński — Volkmer Jakob-Lenova 7:5, 3:6, 12:10 (1).

SZTOKHOLM. Rozegrany w Sztokholmie mecz tenisowy pomiędzy warszawską Legią a drużyną szwedzką Tennis Stadion Stockholm zakończył się zwycięstwem warszawskich tenisistów w stosunku 3:2.

Ostatniego dnia w niedzielę rozegrano pozostałe single: Schroeder pokonał Baworowskiego stosunkowo łatwo w trzech setach 6:0, 6:4, 6:4, a Spychała wygrał z Wallenem 9:7, 6:4, 6:2.

ŁÓDŹ (tel. wł.). Międzyokręgowy mecz bokserski, rozegrany wczoraj w Łodzi zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym.

Wyniki poszczególnych walk:
w. musza: Szwed (Ł) zwyciężył b. wysoko na punkty Kotasa (S).
w. kogucia: Marcinkowski (Ł) bił przez k. o. w 2 r. Bajtnera (S).

w. piórkowa: Michalak (Ł) zwyciężył na punkty Krawczyka (S).
w. lekka: Kowalewski (Ł) zwyciężył b. wysoko Musiola (S).

w. półśrednia: Ackerman (S) wygrał z Mirowskim (Ł).
w. średnia: Bański (S) wygrał z b. słabym Ostrowskim (Ł), którego tylko gong uratował od nokautu.

w. półciężka: Kolonko (S) wygrał z Krzeszkowskim (Ł).
w. ciężka: Wrażidło (S) zwyciężył zdecydowanie Kłodasa O.

„Czerwone Diabły”

walczą w Krakowie z reprezentacją miasta

KRAKÓW. Nieoficjalna reles Rougez” została definitywnie prezentacją Belgii drużyna „Diana” zakontraktowana przez krakowski OZPN na 22 maja do Krakowa.

Pierwszy mecz na terenie Polski rozegrają Belgowie w dniu 21 maja w Bielsku z reprezenta-

cją tego miasta.

Ponadto krakowski OZPN prowadzi pertraktacje w sprawie trzeciego meczu dla Belgów. Wchodzą w rachubę Kielce lub mecz z kombinowaną drużyną Związku Strzeleckiego z Chelmka i Fabloku z Chrząstowa.

Polskie książki telefoniczne nadeszły już na Litwę

KOWNO. W sobotę nadeszły dla tutejszych urzędów pocztowych i telekomunikacyjnych polskie książki telefoniczne Warszawy oraz wszystkich innych urzędów telefonicznych Polski.

Również wczoraj dyrekcja poczty i telegrafów litewskich wysłała transport swoich książek telefonicznych dla użytku pol-

skich urzędów pocztowych oraz telekomunikacyjnych.

W Kownie przyjmowanie zamówień na rozmowy telefoniczne z Polską rozpocznie się już w nocy z poniedziałku 9 b. m. na wtorek 10 b. m. o godz. 0.1. Korespondencja pocztowa będzie przyjmowana dnia 10 b. m. od godziny 8-ej rano.

Rokowania czesko-niemieckie ale tylko w sprawach handlowych

BERLIN. W najbliższych dniach rozpocząć się mają rokowania handlowe pomiędzy Rzeszą a Czechosłowacją.

W kołach niemieckich gospodarczych panuje duże zainteresowanie, w jakiej atmosferze

rokowania będą prowadzone zwłaszcza jakie stanowisko zajmie strona czeska.

Ze strony niemieckiej podkreśla się, że Rzesza zamierza zająć w rokowaniach stanowisko pozytywne.

Belgijska delegacja w Paryżu prowadzi rokowania w związku z dewaluacją franka

PARYŻ. W niedzielę przybyła do Paryża delegacja belgijska z min. spraw zagranicznych Spaakiem oraz ministrem gospodarki Desmetem na czele w celu przeprowadzenia rokowań na temat handlowych i finansowych

stosunków belgijsko-francuskich w związku z nową dewaluacją franka.

Rozmowy rozpoczęły się zaraz po przybyciu ministrów w godzinach popołudniowych.

Tajemnica Czarnego Damy

SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA OSNUTA NA PRAWDZIWYCH ZDARZENIACH

Dyżurny przodownik w komisariacie odbiera tajemniczy telefon: jakiś głos woła o ratunek. W centrali telefonicznej udaje mu się stwierdzić, że jest połączony z mieszkaniem państwa Poradzkich, na Marszałkowskiej numer... Udaje się tam w towarzystwie trzech policjantów i po wyważeniu drzwi, spostrzega w gabinecie na fotelu trupa starszego mężczyzny.

Przodownik wezwał na miejsce zbrodni funkcjonariuszy Urzędu Śledczego i przedstawiciela prokuratury.

Po przybyciu prokuratora oraz inspektora Urzędu Śledczego stwierdzono, że zmarłym jest ziemianin Stanisław Zabłuka z majątku Sosnowka. Lekarz stwierdził, iż śmierć nastąpiła wskutek ataku sercowego.

Po dokonaniu oględzin trupa, zabrał Puchala ze sobą dozorcę do Urzędu Śledczego, by tam rozpoznał damę, która w towarzystwie Poradzkich szła na górę. Ale dozorca mimo iż na fotografii rozpoznał pewną damę, przy osobistej konfrontacji zaprzeczył, by to była ona. Inspektor Puchala postanowił energicznie kierować śledztwem i wysłał depesze w różnych kierunkach kraju.

Inspektor Puchala zawiadomił telefonicznie posterunek policji w Sosnowcu, by pani Zabłuczyna stawiała się natychmiast w Urzędzie Śledczym. Od niej dowiedział się Puchala, że Zabłuka miał podjąć większą sumę pieniędzy w banku Kolumnym. Inspektor Puchala udał się więc do banku, gdzie po dokładnym śledztwie zdołał dowiedzieć się, iż Zabłuka był w banku w towarzystwie jakiejś młodej damy i podjął sumę 200.000 złotych.

Nigdy jeszcze nie bawiła się pani Halina Poradzka po za domem tak wesoło, jak obecnie.

Już drugi tydzień bawi w Zakopanem, wraz z dziećmi, które marzą o tym, by ferie zimowe trwały kilka miesięcy. Tu jest przecież tak pięknie i tak przyjemnie! Na łonie natury, między słońcem a śniegiem twarzyczki dzieci zarumieniły się jak żłta jabłka. Tylko wieczorem, przed snem wspominają oca, którego tak bardzo kochają. I zarówno 10-letni Zdzisio, jak 8-letnia Aneczka pytają raz po raz swęj matki:

— Mamo, kiedy tatuś do nas przyjedzie? Czy przyjedzie?

— Tak, tak, na pewno! — odpowiada matka. — Ojciec doniósł mi, że przyjedzie. Chyba będzie już tu pojutrze, i pozostanie z nami aż do chwili naszego powrotu.

— Ach, jak to świetnie! — cieszą się dzieci.

— Tatuś obiecał, że pójdzie ze mną do Morskiego Okal — planuje Zdzisio.

— A ja pójdę także — odzywa się Aneczka.

— Nie, ty jesteś za mała — sprzecza się z nią Zdzisio.

— Kocham tatusia więcej od ciebie — nie daje Aneczka za wygranę.

Matka godzi ich ze sobą i dzieci zasypiają.

Pani Halina Poradzka wchodzi do sąsiedniego pokoju i tam przebiera się. Długo przegląda się w lustrze, ogląda swą wysmukłą elegancką figurę. Maluje jej brwi, karminuje usta. Ogląda siebie w różnych pozach i jest zadowolona: któż by uwierzył, że już ukończyła trzydzieści kilka lat, że jest matką dwojga dzieci?

Pan Marian powtarza jej przecież to stale... Gdy poznali się zeszłego tygodnia w dancingu był przekonany, że jest jeszcze panną. I nie wierzył jej, że jest już matką dwojga dzieci, aż do chwili, gdy przyszedł do niej do domu i zobaczył, że jest matką.

A począwszy od tamtego wieczoru pan Marian przychodzi do niej co wieczór. Ach, jaki to uroczy mężczyzna! — pomyślała pani Halina i rozciągnęła się na kozetce, opierając głowę o skrzyżowane ramiona, jak gdyby oczekiwała pieśczoł i objęć.

Ale właśnie w chwili, gdy tak radośnie myśli o namiętnym panu Marianie, staje przed jej oczyma obraz męża, Seweryna Poradzkiego... Ach, gdyby wiedział o tym! — myślała z odruchowym strachem.

Ale sama rozemniała się ze swych skrupułów. Skąd może Seweryn o tym wiedzieć? Kto zdradzi ją? Teraz, gdy dzieci usnęły, pozwoliła pani Halina wyjść wychowawczyni na cały wieczór, jak zwykle, gdy Marian przychodzi. A prócz pana Mariana nie wie przecież o tym nikt więcej.

Zresztą — rozmyślała, usiłując usprawiedliwić swoje postępowanie. — Czy sam Sewek nie jest winny? Czy sam nie pchnął jej, swą ciągłą obojętnością w ramiona innego mężczyzny, który może dać jej, czego jej dusza pragnie, a mianowicie pieśczoł, miłości... Seweryn jest przecież stale zajęty swoimi interesami, planami nowego budownictwa, a o niej wcale nie myśli...

Mimo woli zabiera się do przeczytania listu, jaki otrzymała od Seweryna przed kilku dniami. Czyż by tak pisał mąż do swej żony, którą kocha? Której tydzień już nie widział?

List jest utrzymany w tak oschłym tonie, jak gdyby chodziło o transakcję handlową. Jest zadowolony — pisał — że dzieci i ona czują się dobrze i że się dobrze bawią. W końcu dodaje, że jeśli mu czas na to pozwoli, przyjedzie w przyszłym tygodniu do Zakopanego i pozostanie z nimi aż do powrotu do domu. Po tym uklon. Nawet całusa nie ma...

Pani Halina zadrżała nagle. Ktoś zapukał do

drzwi. Zerwała się z kozetki, w oczach jej ukazały się ogniki radości. Odłożyła list męża i spojzała na zegarek. Tak jest, to na pewno on!

Wpół do dziewiątej!

— Proszę — powiedziała głośno.

Nie omyliła się, to był właśnie on, Marian Karczorek, któremu zawdzięcza tyle słodkich chwil, spędzonych ostatnio w Zakopanem, chwil zapomnienia i upojenia...

Marian przywitał ją długim, zbyt długim pocałunkiem w rękę i pani Halina nie zdołała zauważyć, że wzrok jego zatrzymał się na drogocennym brylancie w pierścionku, na jej palcu.

Marian jest wysoki, elegancki i zachowuje się jak wyszukany dżentelmen. Jego kanciasta twarz o wystających skulach ma co prawda nieco wulgarny wygląd, a jednak jego wielkie, cygańskie oczy mają tak uwodzicielski urok, że zapomina się o jego rozplaszczonym nosie.

Nie wypuszczając jej dłoni, uściśnął ją mocno, tak że znowu w niej zawrzała krew.

— Dzieci śpią? — zapytał.

— Tak, już dawno — odrzekła pani Halina i poczuła się zniewolona jego obecnością.

Siedli przy sobie, na kozetce. Pokój jest oświetlony lampą przyćmioną abazurem. Marian spogląda długo w jej oczy, które pokrywają się mgłą, po czym usta ich przywierają do siebie w długim, mocnym pocałunku...

Pani Halina oddaje się namiętnie miłości, aż Marian wyczerpany pieśczołami odsuwa się od niej i flegmatycznie zapala papierosa.

— Czy jesteś żonaty? — pyta go pani Halina, pijana jeszcze z uniesiennia.

— Ciekawi to ciebie? — uśmiechnął się Marian.

— Jestem o nią zazdrosna — rzuciła pani Halina. — Zazdroszczę jej...

— Wobec tego jesteś jeszcze naiwna — odrzekł cynicznie Marian. — Sądziś, że mężczyzna pieści własną żonę tak samo, jak obcą?

— Nie zawsze się jednak tak dzieje — rzuciła pani Halina. — Napij się likieru?

— Nie zaszkodzi.

Pani Halina zbliżyła się do szafki, a wzrok Mariana padł na list na stole.

— Znowu twój mąż pisał?

— Nie odrzekła pani Halina. — To ten sam list, który już czytałeś.

Postawiła na stole flaszkę likieru i kilka kieliszków.

— A więc przyjeżdża i będziemy musieli rozstać się — powiedział ze smutkiem w głosie Marian.

— Szkoda ci będzie chwili rozstania? — zapytała filuternie pani Halina.

— Mnie na pewno, a tobie?

— Wiesz sam — spogląda w jego uwodzicielskie, cygańskie oczy. — Ale możemy spotykać się nadal i to w Warszawie...

— No, pewnie, nie mam zamiaru wcale rezygnować z tej miłości... — objął ją znowu wpół.

W tej samej chwili rozległo się głośne pukanie do drzwi. Pani Halina, wystraszona, wyrwała się z objęć swego kochanka. Również i Marian zmieształ się z miejsca i zapytał wystraszony:

— Któż to może być? Czy to twój mąż?

— Mój mąż na pewno nie! — odrzekła pani Halina, jeszcze bardziej przerażona przypuszczeniem, że to może Seweryn zrobił jej taką niespodziankę. — To chyba moja służąca, ale nie chciałabym, żeby ciebie zastała u mnie...

— Nie ma gdzie się ukryć? — zapytał Marian.

Ale zanim jeszcze pani Halina zdążyła odpowiedzieć, rozległo się znowu pukanie i doniosły głos:

— Tu listonosz. Depesza z Warszawy!

Marian odetchnął z ulgą. Pani Halina przerażona się, otworzyła drzwi i zapytała:

— Co to, dla mnie depesza?

— Tak — odrzekł listonosz. — Pani Poradzka Halina?

— Tak jest.

Listonosz otrzymał napiwek i wyszedł; zanim jeszcze zdążyła pani Halina otworzyć depeszę, zapytał niespokojnie Marian:

— Czy to od twego męża?

— Nie — wyrwał się z jej piersi okrzyk — jak gdyby depesza zawierała coś strasznego. — Nic nie rozumiem! Zapewne zaszła jakaś pomyłka!

— Czemuś się tak przestraszyła? — zabrał z jej rąk depeszę i zaczął czytać.

Ale sam zadrżał. Twarz jego pokryła się śmiertelną białością, oczy jego rozwarły się szeroko. Rozzejrzał się wokoło, jak gdyby miał zamiar uciec. Halina zbliżyła się do niego i zapytała:

— Marianie, co się z tobą dzieje? Czemuś tak zbladł?

(Dalszy ciąg jutro).



TADEUSZ RYS

DZIEŃ ZAPŁATY

WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ O BOHATERSTWIE, MIŁOŚCI I POŚWIĘCENIU

Oho, to już wzbudziło podejrzenie naszego żołnierzyka. Twarz jego wykrzywiła się.

Stara się siłą wyważyć drzwi.

— Do licha! Co się tam stało? Otworzyć drzwi!

— krzyczy żołnierzyk z całej siły.

Ale stamtąd znowu nikt nie odpowiada.

A pociąg przyspiesza coraz bardziej biegu.

Żołnierzyk dobija się znowu do drzwi. W końcu udało mu się rozbić je kołbą. Otworzył, wpadł jak rozjuszony zwierz do środka.

— Boże, co się stało! Tego więźnia nie ma wcale!

Chwilę stoi nieruchomo, nie wiedząc, co począć.

Wzrok jego padł na otwarte okienko. Czyżby ten więzień wyskoczył w pełnym biegu? Czyżby go oszukał? Wystraszony stanął przy drzwiach.

Cóż teraz może uczynić?

Zasłonił na chwilę swoją głowę. Jest zupełnie zmieszany.

Ale biegnie prędko korytarzem wagonu do swego kamrata, by się z nim poradzić, co mają uczynić. Powstał harmider, szum. Konduktor jakiś pociągnął hamulec. Koła pociągu zaczynają jęczeć, skowycić, w końcu pociąg stanął przy stacji Motysz.

Obydwaj żołnierze i konduktorzy poczynają biec na wszystkie strony; ale napróżno. Nie ma śladu po więźniu, który uciekł. Chłopka jakaś stoi przy drodze; konduktor pyta, czy nie widziała takiego a takiego jegomościa.

Chłopka wzruszyła ramionami...

— Po pierwsze, tom nikogo nie widziała, a po wtóre nie wiem, jak więzień wygląda...

Pociąg nie może długo stać w połowie drogi!

Konduktorzy wracają do pociągu, ale biedni żołnierze nie chcą wrócić, oświadczając, że bodaj przemierzają kraj wzdłuż i w poprzek i znajdą z powrotem uciekiniera.

Muszą go złowić, poznają go na pewno, a jeśli się to im nie uda, wtedy może ich spotkać wielka przykrość.

Pociąg ruszył dalej, a żołnierze udali się pieszo szukać swego więźnia.

Długo tak szedł Tadeusz drogą, nie widząc przed sobą ani światełka, ani ognika, który mógłby mu wskazać, iż w pobliżu znajduje się siedziba ludzka.

Jesień osaczyła już ziemię, zewsząd niesły zimne wiatry, pędząc ciemne chmury po niebie.

Tadeusz zmarł. Poza tym poczył mu dokuczać głód, stawał co chwila, bo siły go powoli opuszczały.

A noc stawała się coraz ciemniejsza i bardziej ponura, jak gdyby spychając ziemię w czeluście jakiejś przełazi.

— Co się stało? Czy świat się kończy? — rozmyślał. — Czy tu nigdzie nie ma ani jednej chałupy, ani jednego domku ludzkiego?

Martwa cisza zapanowała wokoło. Wydawało się Tadeuszowi, że pozostał sam jeden na świecie.

Nareszcie ukazało się gdzieś w oddali światełko. Tadeusz aż zadrżał z radości.

Począł szybko kroczyć w stronę tego światełka, które wciąż bardziej rosło, im bardziej się ku niemu zbliżał.

Teraz spostrzegł, że światło to pada z jakiegoś okna.

(Dalszy ciąg jutro).

Imponujący Zjazd Delegatów Związku Strzeleckiego powiatu piotrkowskiego

Z inicjatywy Zarządu i Komendy powiatowej Związku Strzeleckiego w Piotrkowie, odbył się w niedzielę 8 bm. w sali im. Kilińskiego Powiatowy Zjazd Delegatów Z. S., który w roku bieżącym jak i w latach ubiegłych — miał przebieg imponujący. Zjechało się kilkuset delegatów reprezentujących ponad 30 Kół lokalnych, przyczem w zjeździe wzięli udział Strzeleckie Władze Powiatowe i Okręgowe z Prezesem Okręgu dr. Rządkiewiczem na czele. Punktualnie na godzinę 9 zebrał się na sali m. Kilińskiego dygnitarze strzeleccy oraz przybyli delegaci skąd o godz. 10 wyruszyli na nabożeństwo do kościoła Farnego.

Po nabożeństwie nastąpił przemarsz do płyty Nieznanego Żołnierza na placu Kościuszki, gdzie nastąpiło złożenie wieńca i oddanie hołdu Pamięci Nieznanego Bohatera w walce o wolność Polski. Z kolei oddziały Strzeleckie i goście wyruszyli do sali obrad. Zagajając zjazd prezes powiatu, Inspektor Stefan Mucha, serdecznie powitał przybyłych gości i delegatów zaprosił na przewodniczącego prezesa dr. Rządkiewicza.

Przemówienia powitalne wygłosili: starosta Ignacy Strzebiński, poseł Jan Drozd Gierymski, naczelnik Krzewski, prezes Kolasa i inni przedstawiciele bratnich organizacji życząc zjazdowi owocnych obrad. Po powitaniach odbyły się sprawozdania za miniony okres, które wygłosili: prezes, referent wychowania obywatelskiego, kierownik orląt, skarbnik, komendanci, komendatki i komisja rewizyjna.

Po dyskusji nad sprawozdaniami uchwalono absolutorium ustępującemu Zarządowi. Przyjęto plan pracy i budżet na rok 1938/39.

W skład nowego Zarządu zostali wybrani: Prezes — insp. Stefan Mucha, wiceprezes I — kier. Józef Krasoń, wiceprezes II — pos. Jan Drozd Gierymski. Ponadto w skład Zarządu zostali wybrani: insp. Gregory, Kotlicki, Alfred Sikorski, dyr. Dominik Niewiński, Stefan Kamocki, Zygmunt Dziegielewski, dyr. Józef Czech, inż. Bagiński, inż. Marchewczyński, inst. Brzezowski, nac. Kocimowski, prezes Rudziński, Florykowski i insp. Baranowski.

Na zakończenie Zjazdu uchwalono wysłać trzy depesze hołdownicze treści następującej:

Marszałek Polski Smigły - Rydz
Warszawa

Zgromadzeni Delegaci na Walny Zjazd Powiatu Z. S. w Piotrkowie przesyłają Panu Marszałkowi wyrazy najgłębszej czci żołnierskiej i zapewnienia, że w pracach organizacyjnych kierować się będą wskazaniami Wodza Narodu w myśl hasła „Polsce Służ” oraz Twoimi Panie Marszałku rozkazami.

Zarząd Główny Związku Strzeleckiego
Warszawa

Powiatowy Zjazd Delegatów Z. S. w Piotrkowie przesyła zapewnienia, że strzelcy powiatu piotrkowskiego, zawsze pracować będą w myśl wskazań Wielkiego Komendanta.

Czytajcie Dziennik Piotrkowski

Prezes R. Min. Gen. Sławoj-Składkowski
Warszawa

Powiatowy Zjazd Delegatów w Z. S. w Piotrkowie przesyła Ci, Panie Generale, wyrazy hołdu, żołnierskiej wierności w służbie dla państwa.

Po obiedzie żołnierskim odbyła się rewia urządzona staniem oddziału Związku Strzeleckiego z Piotrkowa, Moszczenicy, Woli Krzysztoporskiej

i Bełchatowa, która udała się wspaniale.

Pięknie i efektownie wyglądały oddziały orląt z Bełchatowa. Zjazd i rewia strzelecka wykażaly, że prace w Z. S. naszego powiatu prowadzone są celowo i ze zrozumieniem zasad i idei strzeleckiej w czym zasługa leży po stronie wszyst-

kich władz organizacyjnych a zwłaszcza tak wybitnych działaczy jak: prezes Powiatu insp. p. Stefan Mucha, prezes Oddz. adw. Bolesław Nowak i komendant por. Michalak, którzy ofarownie i z samozaparciem pracują nad wychowaniem i wyszkoleniem kadr przyszłych obrońców ojczyzny.

Wyrok w procesie o fałszowanie kart rzemieślniczych w Piotrkowie

W dniu 9 maja br. zapadł wyrok w głośnym procesie o fałszowanie kart rzemieślniczych.

Głównego oskarżonego Bronisława Romualda Dziechcińskiego, skazano na 3 lata więzienia z pozbawieniem praw przez 5 lat.

Goldhersza Mordkę na 2 lata z pozbawieniem praw przez lat 3, Goldhersza Jankla na dwa lata więzienia i 3 lata pozbawienia praw, Lichtensztejna Nachmana na 8 miesięcy więzienia, Kurnenca Hila na 6 miesięcy więzienia. Sztain

berga Moszka na 7 miesięcy więzienia z pozbawieniem praw na 2 lata. Mordenfeld Majer na 2 lata więzienia z pozbawieniem praw przez 5 lat. Krakauer Lajzor na 10 miesięcy więzienia z pozb. praw przez lat 5. Jakubowicz Szmul na 8 miesięcy więzienia, Rozenzweig Abe na 9 miesięcy więzienia. Minca Ruchla na 6 miesięcy więzienia z pozb. praw na okres 2 lat. Jakubowicz Azrel, na 6 miesięcy więzienia i 30 zł grzywny. Kiffer Icek na 6 miesięcy więzienia. Fajflowicz, Frenkel, Lajtman, Guterman,

Dikerman, Eizensztajn, Wajshof, Fuks, Różański, Roden Litmanowicz, Auerbach, Landsberg, Rotbauma, Horna, Piwke, Witkowskiego, Borensztajna, Gläsera, Korna, Gwoździa, Dawnego, Pisarka i Golla po 6 miesięcy więzienia każdego, którym na mocy amnestji darowano karę.

Uniewinnieni zostali: Lewkowicz, Henochowicz i Goldberg. Srodki zapobiegawcze w stosunku do oskarżonych utrzymane w mocy.

Na fali radiowej

Trwale pomniki wielkości Rocznic śmierci Pierwszego Marszałka Polski w Radio

W trzecią rocznicę śmierci Wielkiego Budowniczego Polski Odrodzonej Marszałka Piłsudskiego, audycje Polskiego Radia poświęcone są jego pamięci. W programie wezmą udział wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia, tak, że w dniu tym odezwą się na fali radiowej głosy prawie wszystkich dzielnic Polski.

Dzień 12 maja rozpocznie audycję poranną — Wilno ukończone miasto marszałka Hejnał z wieży Katedry Wileńskiej, Koncert wileńskiej orkiestry wojskowej, audycja żołnierska, „Pieśni Ziemi Wileńskiej” w wykonaniu chóru lwowskiego „Kaskada”, oraz audycja dla szkół, oparta na wspomnieniach z lat dziecięcych Marszałka p. t. „Mały Ziuk w szkole” — wypełnią program poranny. Wilno nada również audycję dla szkół o godz. 11,15 pt. „W rocznicę” w wykonaniu Sierocinca im Józefa Piłsudskiego.

Najważniejszą część programu radiowego w uroczystym dniu stanowić będzie zbiorowa audycja od godz. 10 — 11,15 rano. Rozpocznie ją reportaż z Belwederu, pamiętającego ostatnie chwile Komendanta.

Dzień Matki

Jest takie jedno słowo, które zawiera w sobie całe ciepło, całą tkiwość życia. Słowo, które jest pierwszym, jakie wypowiadamy. Słowo, do którego wracamy tak często w ciągu naszego życia w chwilach radości i rozterki, wśród uśmiechów i łez... Słowo, z którym na ustach niekiedy umieramy... słowo „matka”...

Któż zliczy poświęcenia i ofiary, jakie dla każdego z nas poniosła jego matka? Są matki, co pracują ponad siły, rujnują sobie zdrowie, byle dziecku zapewnić wykształcenie, a tym samym lepszą przyszłość. Są inne, co dosłownie od ust sobie odejmują, byle ich dzieciom na niczym nie zbywało. Są i takie, co w nieogranej izbie na własnym ciebie suszą jedyną koszulkę swego dziecka, by miało ją rano czystą i ciepłą...

Matka wszystko rozumie, wszystko wybaczy. Jest najwerniejszym przyjacielem, najmocniejszym oparciem, najlepszą ucieczką.

Mówmy często, że nie ma rzeczy i nie ma ludzi niezastąpionych. Tak. Za wyjątkiem matki. Jej miłości, jej opieki nikt nigdy dzieciom zastąpić nie jest w stanie.

To też największy, najgenialniejszy nawet ludzie jakże często u matek swych szukali oparcia i pociechy w chwilach załamań czy rozterki, jakże często radzili ich się...

„Gdy jestem w rozterce z sobą, gdy wszyscy są przeciwko mnie, gdy wokoło podnosi się burza oburzenia i zarzutów, gdy okoliczności nawet są pozornie wrogie moim zamiarom — wte-

dy pytam się samego siebie, jakby matka kazała mi w tym wypadku postąpić i czynię to, co uważam za jej prawdopodobne zdanie, za jej wolę — już nie oglądając się na nic” — pisał Józef Piłsudski.

Dorocznym zwyczajem, po raz 14-ty z rzędu, i w tym roku Koła Młodzieży czerwonokrzyckiej, grupujące ponad 300 tysięcy młodzieży na terenie całej Polski, urządzają tę piękną uroczystość złożenia wszystkim matkom w Polsce czci i hołdu. W całej Polsce odbędą się więc akademie i obchody, poświęcone tej, która jest symbolem najwznioślejszych ludzkich uczuć.

Ale nie tylko w obchodach, choćby najpiękniejszych, wyraża się idea „Dnia Matki”. Chodzi przecież i o to, aby młodzież okazała swe uczucia dla matki przede wszystkim na terenie domu, w rodzinie. Aby w dniu tym wytworzyła ciepłą atmosferę... Jedne więc dzieci ofiarowują swym matkom drobne upominki, inne nie pozwalają jej w dniu tym pracować, same sprzątają izbę, gotują obiad i t. p.

„Dzień Matki” podnosi niewątpliwie znaczenie i powagę matki w pojęciach młodego pokolenia. Umacnia tym samym zasadę rodziny, a więc spełnia ważny obowiązek społeczny.

Kabe.

Do wynajęcia DWA pokoje z kuchnią z wygodami. Władomość w kinie „Czary”.

Do sprzedania samochód limuzyna-opel 6 cylindrowy wiadomość: Piotrków, 3-go Maja № 16 m. 8 od godz. 14 — 15-ej.

Następnie transmitowane stanie nabożeństwo za duszę Józefa Piłsudskiego z Kate. Sw. Jana w Warszawie, w czasie którego wykonane zostaną „Requiem” Józefa Kozłowski, przez orkiestrę chóru Polskiego Radia oraz solistów. Po nabożeństwie trzy reportaż z Krypty pod W. Srebrnych Dzwonów na wew. z Mauzoleum na R. w Wilnie i z kopca Józefa Piłsudskiego na Sowińcu w K. kowie.

O godz. 15.30 program wiera audycję p. t. „Trwale pomniki wielkości”. Będzie zbiorowy meldunek ze wszystkich rozgłośni Polskiego Radia poświęcony wszystkiemu, zostało wzniesione trwałe ku uczczeniu pamięci Marszałka. O godz. 17 Artur Sliwicki wygłosi odczyt p. t. „Józef Piłsudski”. O godz. 19.20 nadana na fali ogólnopolskiej audycja z koncertu w Piotrkowie rzyńskiego p. t. „Tragiczna wola” w opracowaniu dr. rzezo R. Bujalskiego, „Tragiczna Wolność” to poetyk genda o Wielkim Budowniczym Polski, poemat stanowiący tezę wzruszeń narodu odzwierciedlenie nastroju wielkich ch.

O godz. 20 rozpocznie koncert symfoniczny, obejmujący Symfonię Funebre — cherynkiego oraz dwie cz. odwiecznych Pieśni Karłowicza. „Pieśń o miłości i śmierci” i „Pieśń o wszechbyciu”.

Specjalnie uroczysty charakter będzie posiadała godz. 20.40 — „W godzinę śmierci Głęboko smutną i pamiętną dla całego narodu polskiego chwilę przypomną w ten sposób, których odczytane zostały Oędzie Pana Prezydenta i czypospolitej do Narodu, ogłoszone w roku 1935. Nie w mikrofonie zalegnie minutowa cisza, stanowiąca hołd złożony Marszałkowi p. Naród. Muzyka najstarsza i najpiękniejsza dzwoni kościołów polskich, oraz czytanie wyjątków z pism Józefa Piłsudskiego, u którego Marszałek wskazuje na wieżę zadanie pracy i rozwoju Państwa — zakończy audycję.

Poemat żałobny Bolesława Woytowicza o godz. 21.05 — kona Orkiestra Polskiego Radia pod dykcją Grzegorza Berga. O godz. 21.45 nadana Katowice na fali ogólnopolskiej słuchowisko pt. „Misiu nocy majowej” osnuty tle dramatu Ludwika Hieronima Morstina.

Poza wymienionymi audycjami, program zawiera muzykę poważną, podnoszącą nastawienie, oraz o godz. 17.20 — śni religijne w wykonaniu Chóru Katedralnego pod dykcją ks. Wacława Gieburowskiego.

Dzieje kobiety, która była na swym pogrzebie

Kino-Teatr

„AS”

w Piotrkowie

ul. Niepodległości nr. 2.

GIEŃIE PRZESZŁOŚĆ

W rolach głównych: Gertruda Michalska, Guy Standing i Ray Milland

Popołudniówka o g. 3

Początek o godz. 5 pp, w niedzielę i święta o godz. 3 po poł.

Kino Teatr

CZARY

Piotrków

Legionów 11

Dziś! Film najgłębszych wzruszeń, przeznaczony dla kobiet i mężczyzn wszystkich narodów p. t.

SAM DODSWORTH

(gdy żona zdradza)

Wspaniały dramat wg. powieści laureata nagrody Nobla Sinclaira Lewisa, na temat: czy małżonkowie powinni pozostawać sobie wzajemną swobodę

Początek o g. 5 pp, w niedzielę i święta o godz. 3 po poł.

Popołudniówka o godz. 3 Fortancerki

Kino Teatr

ROMA

w Piotrkowie

Al. 3 Maja 11.

Dziś i dni następnych!

Najpiękniejszy film małej czarodziejki ekranu, rozkoszna i najmniejsza SHIRLEY TEMPLE jako

BUZIACZEK

Popołudniówka o g. 3. Jej pierwszy bal

Początek o godz. 5 pp, w niedzielę i święta o godz. 3 po poł.

PRENUMERATA: miesięczna „Dziennika Piotrkowskiego” wynosi 2 zł. 50 gr. z dostawą zł. 3. kwartalnie z przesyłką zł. 9, półrocznie 18 zł., rocznie 36 zł. CENY OGŁOSZEN: 1-sza str. 1 wiersz mil. jednołamowy 80 gr. w tekście 60 gr. Ostatnia strona 40 gr., drobne 20 gr. za wiersz

Redaktor i Wydawca: Bronisław Kalwary

Józef Walecki Drukarnia Polska Piotrków Słowackiego 23, tel10-65.